THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Prawdą a Pracą Ludzie Się Bogacą

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 137 — WTOREK, DNIA 13-GO CZERWCA (TUESDAY, JUNE 13), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

GAZ POTANIEJE OD 1. LIPCA

MacDONALD WNIÓSŁ KWESTJĘ DŁUGÓW.

Ameryka Odrzuciła Ofertę Spłacenia 10 Proc. Długu.

Biuletyn.

Londyn, 13. czerwca. (Prasa Stow.) — Rząd brytyjski zrobił ofertę zapłacenia 10 procent długu, którego termin płatności przypada 15 czerwca, lecz Washington odmówił przyjęcia tej oferty. Taką wiadomość otrzymano tu z wiarogodnych źródeł francuskich.

Biuletyn.

Londyn, 13. czerwca. (Prasa Stow.) — Premjer MacDonald polecił zwołać zebranie gabinetu w celu omówienia stanowiska Wielkiej Brytanji w kwestji długów wojennych. Na zebraniu omawiano również wiadomości, nadesłane wczoraj z Washingtonu od sir Ronalda Lindsey'a, amb. Anglji w Stanach Zjednoczonych.

Londyn, 13. czerwca. — W obecności przedstawicieli 66 państw, król Anglji, Jerzy V. dokonał otwarcia międzynarodowej konferencji ekonomicznej, wzywając w krótkiej mowie do współpracy wszystkich narodów dla wspólnego dobra. Król Jerzy przemawiał najpierw po angielsku, później po francusku i mowę swą zakończył w języku angiel. Przemawiając po francusku, monarcha podniósł znaczenie Ligi Narodów, jako organizacji międzynarodowej, która zwołała obecną konferencję.

Po mowie króla, głos zabrał premjer Ramsey MacDonald, który jest przewodniczącym konferencji. Premjer w mowie swej poruszył kwestję długów, oświadczając, że sprawa ta musi być załatwiona bezwłocznie. Członkowie delegacji amerykaskiej byli zdumieni postępowaniem premjera MacDonalda, gdyż byli pewni, że kwestja długów nie będzie wogóle poruszana na konferencji. Na programie obrad konferencji sprawy długów niema, gdyż takie było porozumienie przed zwołaniem konferencji.

„Mam wrażenie, że poruszanie kwestji długów — mówił po powrocie do hotelu z sali obrad konferencjji Sam D. Mc Reynolds, członek delegacji amerykaskiej — było zupełnie nie na miejscu, szczególnie w mowie powitalnej premjera MacDonalda. O długach nie mieliśmy słyszeć zupełnie."

Inni członkowie delegacji amerykaskiej wyrazili taką samą opinję, lecz w słowach mocniejszych, prosząc, aby tego nie podawać do prasy.

Ralf W. Morrison, inny członek grupy amerykaskiej, przyparty do muru, powiedział:

„Z wyjątkiem kilku słabych punktów, była to piękna mowa."

Owe „słabe punkty", to poruszenie przez MacDonalda kwestji długów.

Cordell Hull, amerykański sekretarz stanu, wydał bardzo oględne oświadczenie, w którem ani łówkiem nie wspomniał o zajściu na pierwszej sesji konferencji. Sekr. Hull wyraził nadzieję, że konferencja przyniesie pożądane rezultaty. Obserwatorzy twierdzą, że przez pominięcie w oświadczeniu przewodniczącego delegacji amer. wypowiedzenia się MacDonalda w sprawie długów, sekr. Hull chciał dać do zrozumienia, że dla niego kwestja ta nie istnieje, choć została „wstrzyknięta" konferencji przez MacDonalda.

Niektórzy obserwatorzy twierdzą, że wystąpienie Mac Donalda z kwestją długów zaraz na początku konferencji ekonomicznej, na której nie miało się wogóle tej wielce drażliwej kwestji poruszać, przeznaczone było na konsumpcję krajową a nie dla zagranicy, w szczególności dla Stanów Zjednoczonych, które sprzeciwiają się jakiejkolwiek rewizji kwestji długów wojennych. Na Francji mowa MacDonalda nie zrobiła żadnego wrażenia, gdyż Francja nie zapłaciła raty grudniowej i raty czerwcowej również nie ma zamiaru płacić.

Francja i Polska Żądają Stabilizacji Dolara i Funta.

Najpierw Stabilizacja, a Później Rozejm Taryfowy — Dalandier.

Londyn, 13. czerwca. — Delegacja Polska na konferencję ekonomiczną w Londynie, składająca się z samych rzeczoznawców ekonomicznych i finansowych, zażądała wczoraj stabilizacji dolara i funta angielskiego. Członkowie delegacji polskiej twierdzą, że najważniejszem zadaniem konferencji obecnie jest zajęcie się sprawą stabilizacji, nim konferencja przystąpi do rozwiązywania dalszych zagadnień. Polska należy do nielicznych dzisiaj państw, utrzymujących się na podstawie złota.

Takie również stanowisko zajęła delegacja Francji. Premjer Dalandier oświadczył tu wczoraj, że Francja nie zgodzi się na przyjęcie rozejmu taryfowego, jeżeli przed tem dolar amerykański i funt angielski nie zostaną ustabilizowane.

„Musimy mieć jakąś miarę w ręku, aby nią mierzyć nasze plany — mówił premjer Dalandier. Francuzi zapewnili innych delegatów, że jeżeli w następnych paru dniach sprawa stabilizacji dolara i funta nie będzie pomyślnie załatwiona, Francja uzna konferencję za skończoną i nie będzie sobie nią zaprzątać głowy.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 14 centów. Bondy polskie 8-proc. $66.87 i pół centa; bondy 7-proc. $58.50; bondy 6-proc. $55.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kongres odłożył do następnej sesji, sprawę legalizacji 12-procentowego wina. Odpowiedni bil forsowali kongresmani z Kalifornji, gdzie produkcja winogron jest jedną z głównych gałęzi przemysłu. Przychylna akcja kongresu w zimie zdaje się być zapewniona, może jednak okazać się zbyteczną w wypadku zniesienia 18tej poprawki. Wtedy Kalifornja będzie mogła wyrabiać takie wina, jakie będzie chciała.

* * *

Anglicy nie są dyplomatami i często w swej przesadzonej grzeczności są niegrzeczni. Mówić o długach wojennych w pierwszym dniu konferencji, kiedy delegacja amerykańska po wylądowaniu w Anglji zapewniła prasie, że „nie będzie mowy o żadnych długach wojennych" — to bardzo niesmaczny gest ze strony dyplomacji angielskiej.

* * *

Przed sądem w Scranton, Pa., stanęło kilku dyrektorów wydziału szkolnego z Dickson City, oskarżonych o pogwałcenie kodeksu szkolnego. Jednym z oskarżonych był Michał Wołohowicz, dyrektor i skarbnik wydziału od 17 lat. Zaświadczył on w sądzie, że nie umie czytać ani pisać, że nigdy nie chodził do szkoły i że nie mógł przeczytać ani słowa z kodeksu, o którego pogwałcenie jest oskarżony. Jako skarbnik wydziału szkolnego dostaje $4,000 rocznie. — Mądry chłop!

* * *

Prokurator generalny Cummings wziął pod rozwagę podaną mu przez dziennikarzy suggestję demaskowania politykierów, którzy starają się o względy lub ułaskawienia dla gangsterów. Cummings przyznał, że politykierzy są najbardziej czynnymi obrońcami gangsterów dla politycznych wpływów, jakie mogą mieć wśród wyborców.

* * *

Na początku każdej międzynarodowej konferencji mówi się, że „przyszłość jest jasna i pewna." Później dyplomaci zaczynają się kłócić i tak sobie obrzydzą teraźniejszość, że jasnej przyszłości nie widzą. Całe szczęście, że ludzkość nie wiele sobie robi z gadanin dyplomatycznych i groźbami wyfraczonych mówców się nie przejmuje.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 13-go czerwca: — Św. Antoniego z Padwy.

Jutro, środa, 14-go czerwca: — Św. Bazylego B.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:14.
Zachód słońca o godz. 8:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek i w środę pogoda, jutro cieplej. Umiarkowany, północno-wschodni wiatr we wtorek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 68 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 59 stopni.

POCHÓD ABSOLWENTÓW W URBANA.



Scena z zakończenia roku akademickiego w Uniwersytecie stanowym w Urbana. W pochodzie wzięło udział 1,884 absolwentów. Na czele pochodu idą (od lewej ku prawej): dr. H. W. Chase, rektor, A. E. Barrett, prezes wydziału kuratorów i Frank Emrick, kadet-pułkownik. Dr. Chase wydał w ub. piątek 347 dyplomów absolwentom chicagoskich oddziałów uniwersytetu.

Stara Rada Parkowa Oskarżona Jest o Graft i Nieład w Rządzie.

Raport Do Gubernatora Oskarża Zarząd James'a o Nadużycia.

O używanie funduszów na inne jak prawem dozwolone rzeczy, trwonienie grosza obywateli, graft, wypłacanie pensyj nie znajdującym się nawet na listach pracownikom, oraz nieład w zarządzie wielki wczoraj oskarżono starą Radę parków na zachodniej stronie miasta, którą zamianował były gubernator, Ludwik L. Emmerson, a na czele której stał W. R. James, jako prezes.

Raport złożony na ręce gubernatora Henryka Hornera przez Harry Joseph, obecnego prezesa tej Rady parkowej wykazuje, że nowa Rada znalazła system parkowy w takim nieładzie, jaki trudno sobie wyobrazić. Raport ten wykazuje jak były prezes James $40,000 dane mu do funduszu rozchodowego złożył na własne konto oszczędnościowe w banku.

Prokurator stanowy teraz prowadzi inwestygację w sprawie nadużyć starej Rady parkowej, o czem wczoraj powiadomił gubernatora p. Joseph. Obecni Komisarze parkowi myślą nad wytoczeniem spraw sądowych starym Komisarzom.

W jąkim stanie obecna Rada parkowa znalazła w miesiącu styczniu system parków na zachodniej stronie miasta opiewa raport, który wykazuje dalej w jakim stanie Rada James'a kasę parkową pozostawiła.

„Trawniki zielskiem porośnięte, ścieki w bagna się obracające, krzaki nic nie warte, drzewa jaknajtańszej jakości, wszystko w ogromnym nieporządku, — podaje raport. Podają dalej, że wszystko poszło w zapomnienie już pięć lat temu. Stara Rada parkowa o utrzymaniu parków w porządku nawet nie myślała.

„Dawniej ławek nie brakowało nawet w małych parkach, — dzisiaj są one na letniskach i w ogrodach prywatnych. Raportują, że wywożono je całemi „trokami."— Wychodzi na jaw, że wszystko co można było przewieźć, zabrano z parków", podaje dalej raport.

Około 450 krzeseł znikło jak kamfora ze składu parkowego, a te użyto na umeblowanie kwatery republikańskiej w 37mej wardzie, w której Eden T. Brekke, były Komisarz parkowy, jest liderem.

Rachunki za meble nadsyłano wprost do biura Komisarzy, ale meble te przewożono do wyżej wspomnianej kwatery politycznej. Dalej klub Brekke'go posiadał własne kwatery w budynku administracyjnym parkowym, klucze znajdowały się w posiadaniu wszystkich członków klubu, nawet zaprowadzono prywatną linję telefoniczną dla klubów w budynku parkowym.

Przy narożniku 31ej ulicy i Sacramento avenue stara Rada pozostawiła tak wielką kupę śmieci i odpadków, że aż zgroza bierze patrzeć teraz na to. Chodniki i bulwary pod zarządem parkowych Komisarzy znaleziono w opłakanych warunkach.

Raport dalej podaje, że czyniono różne zakupna bez otrzymania nawet na to upoważnienia, wbrew prawu, niektóre nawet zamówienia nie zostały załatwione prawnie ,aż dopiero w dziewięć miesięcy po czasie kiedy były one dostawione.

Zapas węgla kupowano bez zastanowienia się co do ceny i jakości.

W sprawie eks-prezesa James raport podaje: „Przekazy bankowe wypisywane na byłego prezesa na ogólną sumę $40,000 były przez niego podpisane i deponowane na jego konto osobiste w banku na zachodniej stronie miasta."

Członkowie starej Rady parkowej powiadają, że ich prezes James rządził niczem car, dlatego że był bliskim przyjacielem byłego gubernatora Emmersona. Żadnych raportów im z rozchodów nie zdawał. Jemu to właśnie przypisują, że na listach pracowników parkowych znajdowało się dwa razy tyle nazwisk ile nowa Rada z prezesem Joseph uznała za potrzebne.

Zakaz Sądowy w Sprawie Pawilonu Polskiego Sędzia Unieważnił.

Co Powiedzieli Nam Interesowani o Budowie.

Jak już przedtem donosiliśmy, w sądzie oparła się sprawa dokończenia budowy Pawilonu Polskiego na tegorocznej wystawie światowej. Wystarano się w sądzie o zakaz. Dzisiaj już sprawa stoi inaczej.

Sędzia Denis Sullivan rozkaz sądowy wydany sam umorzył uznając tem samem twierdzenia korporacji, która rozpoczęła budowę Pawilonu Polskiego za nieuzasadnione. Do tej pory nic w sprawie dokończenia budowy i otwarcia Pawilonu nie poczyniono.

Co o te m nam wczoraj telefonicznie powiedziały osoby interesowane, nadmieniamy:

Dr. W. Kalisz, prezes korporacji budowy Polskiego Pawilonu: „Nic się nie robi. Niema na to pieniędzy, tamci też pieniędzy nie mają. Sprawę sądową polubownie załatwiono."

Klerk sądu wyższego: — „W ubiegły piątek sędzia Denis Sullivan zakaz w sprawie budowy Pawilonu Polskiego uznał za nieważny."

Z biura spółki Person Construction Co.: „Nic nie zrobiono do tej pory. Zakaz sądowy według decyzji sędziego był nieważny."

Zarząd wystawy: — Z biura koncesyjnego powiedziano: — „Mamy kilka ofert od tych, którzyby chcieli ten Pawilon Polski wynająć. Ale dotychczas nic w tej sprawie nie zrobiono."

A więc Pawilon jest, wykończony na zewnątrz, wewnątrz pozostało pracy wiele. Co z tym Pawilonem Polskim się stanie na razie trudno przewidzeć. Ot, nic się nie robi, budynek stoi...

Jak już w ubiegłą sobotę pisaliśmy, na rozkaz zarządu wystawy na krzyżówkach szyldy wskazujące drogę do Pawilonu Polskiego usunięto.

RATY UŻYTECZNOŚCI BĘDA ZREDUKOWANE.

Komisja Handlowa Żąda Wielkiej Obniżki.

Raty użyteczności publicznych — gazu i elektryczności — w Chicago i na przedmieściach będą zredukowane z dn. 1. lipca.

Oznajmił o tem wczoraj B. F. Lindheimer, prezes Komisji Handlowej w Illinois, po konferencji z J. Simpsonem i G. A. Ranney'em, prezesem i wiceprezesem koncernów Commonwealth Edison Co., Peoples Gas Light and Coke Co. i Public Service Co. of Northern Illinois.

P. Lindheimer wyjaśnił, że wyskości redukcji nie podano, ponieważ użyteczności ofiarowały obniżkę około $4,000,000 rocznie, opartą na obrotach w 1932, a komisja handlowa zażądała znacznie większej redukcji. Na czwartek zapowiedziano nową konferencję, na której p. Lindheimer spodziewa się osiągnięcia porozumienia.

Prezes Lindheimer dodał, że naglił kompanje o akceptowanie stopniowanej skali redukcyj zapewniającej domowym spożywcom gazu i elektryczności największy procent obniżki.

Komisja handlowa poddała sugestję, aby pensje urzędników wykonawczych kompanji Commonwealth Edison zredukowano z $379,000 rocznie do $279,000 i aby proporcjonalnie obcięto pensje w innych kompanjach użyteczności. Mówiono że James Simpson brał po $40,000 rocznie od każdej z trzech kompanij, że jednak obecnie nie ma więcej jak $100,000 rocznie od trzech użyteczności.

Tak p. Lindheimer jak i adwokat komisji Rooks przyznali, że dobrowolna redukcja, proponowana przez użyteczności, wynosi „około 2.8 procent, jak przepowiadano w zeszłym tygodniu".

Redukcja ta jest stanowczo za mała zdaniem p. Lindheimera, który jest zdecydowany wytargować większą obniżkę od użyteczności.

Reformy Bankowe, Roboty Przed Kongresem.

Zamknięcie Sesji Znów Idzie w Odwłokę.

Washington, 13. czerwca. — Fala sentymentu kongresowego na korzyść federalnego ubezpieczenia depozytów bankowych umieściła wczoraj bil Glass-Steagalla o reformach bankowych na programie ważnych bilów, które przywódcy administracji usiłują przeforsować przed odroczeniem specjalnej sesji kongresu.

Bil bankowy, zgłoszony w formie kompromisowej przez konferencję senatu i Izby, ma być podjęty dzisiaj w niższej Izbie z przychylną akcją zapewnioną. Aprobatę bilu przez senat uważa się za prawdopodobną, jakkolwiek notuje się tam silniejszą opozycję w stosunku do bilu, niż w Izbie.

Pięć godzin debaty przeznaczono dla bilu o kontroli przemysłu i robotach publicznych, który ma iść w senacie pod głosowanie dzisiaj o godz. 4. po południu.

Przywódcy administracj byli wczoraj silnie zdecydowani odroczyć się dzisiaj o północy. — Prezydent Roosevelt, któremu zależy bardzo na szybkiem zamknięciu nadzwyczajnej sesji, wmieszał się wczoraj bezpośrednio w zagwożdżoną w senacie i Izbie sprawę kompensaty weterańskiej, jednak kiedy liderzy opuszczali Biały Dom późno w nocy, sytuacja nie polepszyła się zbytnio i wyglądało na to, że trzeba będzie wielkiego nacisku na Kapitolu, aby doprowadzić do zamknięcia sesji dziś o północy.

Prezydent miał stać silnie przy opracowanym poprzednio z przywódcami Izby kompromisie w sprawie świadczeń weterańskich opierając się sugestjom senatu, któreby podniosły koszt kompensaty weterańskiej o $100,000,000 rocznie.

Dyrektor budżetu Douglas, który był obecny na konferencji w Białym Domu, zapytany, czy propozycja senatu wymagałaby nałożenia nowych podatków dla zrównoważenia budżetu, odpowiedział twierdząco.

KONGRES WGLĄDNIE W PRAKTYKI PRZEJEMCZE SĘDZIEGO WOODWARDA.

Izba Może Go Postawić w Stan Oskarżenia.

Washington, 13. czerwca. — Izba reprezentantów nakazała wczoraj przeprowadzenie śledztwa w sprawie praktyk sędziego federalnego Chas. E. Woodwarda w Chicago w sprawach bankrupcyjnych i przejemczych, z widokiem postawienia go w stan oskarżenia. Śledztwo, które poprowadzi poselska komisja sądownicza, ma mieć charakter ogólny obejmując Chicago i inne federalne dystrykty sądownicze. Izba uchwaliła je 135 głosami do 29 na wniosek kongr. Cellera z New Yorku.

Zarzuty przeciw sędziemu Woodwardowi, wysunięte w raporcie chicagoskiej Izby Adwokackiej, wspominano specyficznie w dyskusji, która poprzedziła głosowanie nad wnioskiem. Izba Adwokacka zarzuciła, że sędzia przydzielił blisko ćwierć miljona dolarów w honorarjach firmie adwokackiej jego syna, pracującej dla przejemców.

Izba Adwokacka przesłała swój raport kongr. Sabath'owi, dem. z Ill. Powiedział on wczoraj na plenum, że otrzymał żądania wdrożenia inwestygacji z widokiem postawienia w stan oskarżenia dwóch innych sędziów federalnych w Chicago, nie chciał ich jednak wymienić po nazwisku.

Kongr. Sabath przepowiedział, że conajmniej 15 sędziów federalnych poda się do dymisji nie, chcąc ryzykować inwestygacji ich postępowania.

Najciekawsze Momenty Konferencji w Londynie.

Międzynarodowa konferencja ekonomiczna, na którą przybyło do Londynu 66 delegacyj z całego świata, zaraz na wstępie napotkała na poważne trudności. Premjer MacDonald w mowie powitalnej „wstrzyknął" niespodzianie kwestję długów wojennych, twierdząc, że bez uregulowania tej sprawy nie można myśleć o powodzeniu i korzyściach konferencji.

*

Stany Zjednoczone, które nie chcą ani myśleć o zmniejszaniu długów wojennych, przez swych delegatów w Londynie zawiadomiły dyplomatów europejskich, że konferencja ekonomiczna może roztrząsać wszystkie sprawy z wyjątkiem sprawy długów wojennych. Ameryka uważa, że kwestja długów jest już definitywnie załatwiona i mówić o niej nie wypada. Dlatego, gdy Anglja zrobiła ofertę zapłacenia 10 procent raty długu, którego termin upływa 15 czerwca, rząd washingtoński polecił delegacji swej w Londynie oświadczyć: „Ameryka nie przyjmie oferty angielskiej. Jeżeli Anglja nie może zapłacił całej sumy, niechaj nie robi żadnych ofert, lecz niechaj się przyzna, że nie ma czem płacić."

*

Ponieważ wartość dolara i funta angielskiego spada coraz niżej, Polska, która dotychczas zdołała utrzymać się na podstawie złota i Francja zażądały stabilizacji obu jednostek monetarnych. Francja twierdzi, że nie można iść dalej i marzyć o wielkich możliwościach, jakie konferencja ekonomiczna ma przynieść światu, jeżeli w następnych paru dniach sprawa stabilizacji nie będzie przeprowadzona i zatwierdzona. Francja i Polska grożą, że jeżeli dolar i funt nie będą ustabilizowane, nie podpiszą rozejmu taryfowego i uważać będą konferencję za skończoną.

*

Oto trzy wielkie kłody, rzucone pod nogi konferencji ekonomicznej.

*

Anglja, która przygotowywała cały program konferencji, jak gdyby spodziewała się, że zaraz na pierwszej sesji wynikną kwasy i powstanie niesmak, postanowiła zaraz ugościć delegatów. Dlatego według zakreślonego programu, wieczorem w dniu otwarcia konf., odbył się wspaniały bankiet, na którym przy kieliszkach i smacznych daniach starano się pogrzebać nieporozumienia, jakie powstały na pierwszej sesji. Na bankiecie panował wspaniały entuzjazm.

*

Premjer MacDonald znalazł się w swym żywiole, widząc dokoło siebie wyfraczonych i wygorsowanych dyplomatów. Na wstępie, kiedy wszyscy delegaci zasiedli do stołów w olbrzymiej sali, a było ich około 600, premjer tonem poważnym wniósł toast na zdrowie króla, podnosząc kielich z szampanem w górę i wypowiadając elektryzujące każdego Anglika i brzmiące dziwnie w uszach każdego demokraty, słowa: „The King." Wszyscy powstali z miejsc i hurmem powtórzyli za mistrzem toastów: „THE KING." Nawet Maksym Litwinow, przewodniczący delegacji sowieckiej powstał wraz z innymi i wyszemrał: „de kink", oglądając się trwożliwie, czy nie ma za plecami agenta czerezwyczajki. Wszystko po toaście poszło ładnie i składnie. Mowy sypały się jedna po drugiej, a co inna to lepsza i bardziej serdeczna w miarę ukazywania się w sali nowych koszów z butelkami szampana.

*

Na bankiet wieczorem przedstawiciele wszystkich państw, z wyjątkiem przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Rosji sowieckiej, przybyli wyfraczeni z zawieszonymi na piersiach dekoracjami, medalami, krzyżami i szarfami. Delegaci Rosji i Stanów Zjednoczonych byli we frakach, lecz bez żadnych świecidełek.

*

Na każdem biurku w sali konferencji stała tabliczka z napisem w języku angielskim i francuskim: „Nie wolno palić." Ralph W. Morrison, członek delegacji amerykaskiej i b. bankier z Texas, nie widział prawdopodobnie napisu, gdyż przez cały czas obrad palił sążniste cygaro, puszczając kłęby żółtego dymu na tabliczkę z napisem: „Do not smoke."

*

Premjer MacDonald w swej mowie do delegatów oświadczył, że produkcja surowców spadła w 1932 roku w porównaniu z 1929 rokiem o 30 procent, jak również, że świat posiada obecnie 30,000,000 bezrobotnych. Mowę swoją premjer zakończył wezwaniem szybkiego załatwienia palących kwestji, gdyż „sytuacja ekonomiczna w świecie jest krytyczna i nie może przyjąć żadnej zwłoki."

*

Zaraz po mowie premjera w sali zapanował ruch, gdyż delegaci powstali z krzeseł i udali się do „bary", zbudowanej specjalnie dla członków konferencji. Przy „barze" było gwarno, bo smaczne trunki, sprowadzone na konferencję ze wszystkich krajów, uprzyjemniały bardziej otwarcie sesji, aniżeli „skwaszona" długami mowa premjera MacDonalda, którą w tym czasie tłumaczono na język francuski. Delegaci nie mieli wogóle chęci odchodzić od „bary", gdzie brakło miejsca, gdyby nie donośny głos przewodniczącego, zapowiadającego dalszy program obrad konferencji.

*

Dr. Hjalmar Schacht, prezes Banku Rzeszy, zapytany przez reporterów, co myśli o mowie MacDonalda, oświadczył wesoło:

— Ja czuję się świetnie. Po każdem odmówieniu płacenia długów czuję się świetnie."

Rosting Przenosi Się Do Genewy.

Genewa, 13. czerwca. — Rada Ligi Narodów na tajnem posiedzeniu na wniosek generalnego sekretarza Rady Ligi Narodów zamianowała Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Rostinga dyrektorem sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów.

Oficjalna nominacja ma nastąpić we wrześniu.

Propozycja zamianowania Rostinga spotkała się u wszystkich członków Rady z najgorętszem poparciem.

W dyskusji przedstawiciele wszystkich mocarstw należących do Rady wskazali na zasługi, które położył Rosting, w czasie sprawowania urzędu Wysokiego Komisarza w Gdańsku i w ciągu swej poprzedniej działalności.

Rada Ligi Narodów jednogłośnie wyraziła Rostingowi swoje nieograniczone zaufanie.

Mandat Rostinga, jako komisarza Ligi Narodów, upływa we wrześniu. Przypuszcza się, że Rada Ligi Narodów we wrześniu zamianuje ostatecznie Wysokiego Komisarza w Gdańsku. Rosting następnie w jesieni obejmie stanowisko dyrektora sekcji mniejszościowej.

TROCKIJ PRZECIW HITLEROWI.

Stambuł, 13. czerwca. — B. komisarz ludowy sowiecki, Leon Trocki, który — jak wiadomo — przebywa na wygnaniu w Turcji, od kilku już tygodni pracuje nad broszurą o Hitlerze i jego działalności antysemickiej.

Broszura będzie utrzymana w tonie złośliwie - polemicznym. Ukaże się zaś w druku równocześnie w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku.

Jak słychać, w broszurze swej ma Trocki wykazać u Hitlera wyraźne cechy psychopatji i rozwiniętej do niebywałych rozmiarów megalomanji.

TRZY OFIARY WOJNY GANGSTERSKIEJ W N. Y.

New York, 13. czerwca. — W pewnem mieszkaniu przy ul. 65-ej znaleziono wczoraj zwłoki trzech nieznanych mężczyzn, związanych, zakneblowanych i zakłutych nożami. Policja przypuszcza, że są to ofiary nowej wojny pomiędzy dwiema rywalizującemi szajkami gangsterów piwnych.

HORNER ZA EMISJĄ BONDÓW SANITARNYCH.

Springfield, Ill., 13. czerwca. Gub. Horner naglił wczoraj o przeprowadzenie ustawodawstwa upoważniającego chicagoski wydział sanitarny do wydania, bez referendum, bondów w sumie wystarczającej do pokrycia kosztu konstrukcji urządzeń do niszczenia nieczystości zgodnie z rozkazem wydanym przez najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych.

STRACENIE MORDERCY.

Trenton, N. J., 13. czerwca. Louis Fine, lat 50, dawniej bogaty realnościowiec w Atlantic City, został wczoraj stracony w krześle elektrycznem za morderstwo swojej gospodyni, p. Mattie Schaaf. Fine zabił kobietę, kiedy go zaskoczyła podczas rabowania jej kosztowności i wysłał jej ciało w kufrze do Filadelfji.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



KRÓL WITA DELEGATÓW.



W Londynie otwarto w poniedziałek międzynarodową konferencję ekonomiczną, na którą 66 państw przysłało swe delegacje. Na rycinie widzimy (po środku na wzniesieniu) króla Anglji, Jerzego V. w chwili wygłaszania mowy powitalnej na pierwszej sesji. Zdjęcie powyższe wysłano z Londynu do New Yorku przez radjo, a z New Yorku do Chicago przez telefon. (Klisza Prasy Stowarzyszonej).

NOWE SUCHE BIURO W PROGRAMIE REORGANIZACJI RZĄDOWEJ.

Dyrektor Prohibicji Ma Być Zdegradowany.

Washington, 13. czerwca. — Jeżeli kongres nie odrzuci planów reorganizacyjnych Prezydenta Roosevelta, prok. gen. Cummings sformuje nowy oddział prohibicyjny, który przestanie istnieć z chwilą zniesienia 18-ej poprawki.

Maj. A. V. Dalrymple, dyrektor biura prohibicyjnego, który ostatnio zdeklarował się za utrzymaniem 18-ej poprawki, będzie prawdopodobnie zdegradowany do jakiejś niższej pozycji w nowym oddziale. Takie pogłoski pojawiły się wczoraj w kołach urzędniczych.

Prok. gen. Cummings powiedział wczoraj, że „widocznie będzie musiał zbudować nową jednostkę służby prohibicyjnej z okiem zwróconem na przyszłość, bowiem jeżeli 18-ta poprawka zniknie, zniknie również potrzeba jej wykonywania". Nie chciał on komentować pogłosek odnośnie maj. Dalrymple'a mówiąc jedynie, że uważa go za uczciwego i użytecznego urzędnika.

Jednym z rozważanych obecnie planów jest zespolenie biura prohibicji z biurem inwestygacji przy skoncentrowaniu całej kontrolnej działalności departamentu w jednym oddziale. Różnice w personelu mogą opóźnić tę konsolidację.

Ponieważ Dalrymple i dr. James Doran, dyrektor biura alkoholu przemysłowego, nie mogli dojść do ładu z wydawaniem pozwoleń piwnych, prok. Cummings zarządził, aby te sprawy zostawiono wyłącznie Doranowi, który podlega departamentowi skarbu. Odpowiedzialność i władza będą teraz silniej skoncentrowane.

ŻONA ALFREDA SMITH'A ODZNACZONA MEDALEM KATOLICKIM.

Chicopee, Mass., 13. czerwca. Pani Alfredowa E. Smith, żona b. gubernatora New Yorku, została odznaczona medalem Via Veritas za swoją świecką działalność na polu katolicyzmu.

Ceremonji wręczenia medalu dokonał X. biskup Thomas F. O'Leary na zakończeniu roku szkolnego w Kolegjum Our Lady of the Elms.

RABUSIE TORTURJĄ KOBIETĘ.

Coldwater, Mich., 13. czerwca. — Dwaj niewyśledzeni dotąd mężczyźni wdarli się wczoraj do domu W. Corey'a w pobliskiem Girard i wzięli na męki Sarę Strong, 65-letnią gospodynię, usiłując zmusić ją do wskazania miejsca, w którem ukryła pieniądze. Rabusie związali kobietę, posadzili ją na krześle i przypiekali jej stopy. Kobieta zacięła zęby i nie pisnęła ani słowa. Wtedy jej oprawcy zaczęli zdzierać z niej suknie i znaleźli, wszyte pod podszewkę, $1,640, oszczędności jej całego życia.

TRZECH ŻOŁNIERZY UTONĘŁO W MARYLAND.

Edgewod Arsenal, Md., 13. marca. — Szeregowcy R. Stover, lat 21, z Fort Wayne, Ind., E. Palmer i J. Berry, utopili się tu wczoraj podczas kąpieli.

DELEGAT APOSTOLSKI U PREZ. ROOSEVELTA.

Washington, 13. czerwca. — Prezydent Roosevelt przyjął wczoraj na audjenci nowego Delegata Apostolskiego, X. A. Cigognaniego. Delegata przedstawił Prezydentowi X. John J. Burke, generalny sekretarz Krajowej Katolickiej Konferencji Dobra Społecznego.

KRWAWE WYBORY W MEKSYKU.

Meksyk-miasto, 13. czerwca. Osiem osób zostało zabitych, a około 100 pokaleczonych w bójkach wyborczych w Zitacuaro, w stanie Michoacan. Rewolwery i noże zostały puszczone w ruch przez rywalizujące fakcje polityczne.

KATOLICY W VERA CRUZ ULEGAJĄ PRZEMOCY.

Meksyk-miasto, 13. czerwca. Biskup Rafael G. Valencia oznajmił wczoraj o zastosowaniu się Kościoła katolickiego do nietolerancyjnego prawa religjnego w Vera Cruz. Prosił on sekretarza spraw wewnętrznych o pozwolenie otwarcia kościołów zamkniętych od dwóch lat. Biskup przedstawił listę 13-tu księży, którzy mają pełnić obowiązki duszpasterskie pod prawem pozwalającem na 1 księdza na każde 100,000 mieszkańców.

PROHIBICJA IDZIE POD GŁOSOWANIE W MASSACHUSETTS.

Boston, Mass., 13. czerwca. Walka o zniesienie 18-ej poprawki przenosi się dzisiaj do Massachusetts, gdzie będą wybrani delegaci na konwencję ratyfikacyjną.

Massachusetts jest 11-tym stanem głosującym w sprawie suchej poprawki. Dziesięć innych stanów zdeklarowało się już za zniesieniem prohibicji federalnej i przywódcy tutejszych sił liberalnych przepowiadali wczoraj, że Massachusetts przyłączy się do nich olbrzymią większością głosów.

Pomiędzy „mokrymi" kandydatami na delegatów jest James Roosevelt, syn Prezydenta.

MATKA ZABIŁA 2 CÓRKI I SIEBIE.

Miami, Fla., 13. czerwca. — Niejaka Kathryn Lund zarąbała na śmierć siekierą swoje dwie młode córki, a potem popełniła samobójstwo zażywając truciznę. Troski domowe miały być powodem okropnego czynu.

REPUBLIKANIE MAJĄ $208,000 DEFICYTU.

Washington, 13. czerwca. — Deficyt Krajowego Komitetu Republikańskiego wynosił d. 1. czerwca $208,044. Deficyt jest rezultatem ostatniej kampanji prezydenckiej i obejmuje rachunek $130,633 za radjo i inne wydatki, $65,892 pożyczone i $10,000 za druki.

Wstrząsająca Tragedja Bezrobotnego.

Świnoujście. — W niedzielę wyjechał bezrobotny Neuer czółnem na morze, zabierając ze sobą swoje 4 dzieci. W pewnej odległości od brzegu, wrzucił dzieci do wody, poczem sam skoczył za niemi. Wszyscy utonęli.

Polska ma powszechne głosowanie: by głosować na kandydatów do sejmu trzeba mieć 21 lat, a do senatu 30 lat.

17-LETNI CHŁOPAK ZAMORDOWAŁ MATKĘ DLA PIENIĘDZY.

Widok narzędzia zbrodni otworzył mu usta.

Flint, Mich., 13. czerwca. — Balfe Macdonald, 17-letni syn bogatej rodziny, przyznał się wczoraj, że zatłukł swoją owdowiałą matkę na śmierć ciężkim przyciskiem do książek. Do przyznania się przyszło wkrótce po przywiezieniu Macdonalda i jego koleżki, 16-letniego Williama Terwilligera z Nashville, Tenn., gdzie ich policja ujęła.

Matkę Macdonalda, wdowę po bogatym bankierze z Flint, znaleziono zamordowaną w sypialni jej rezydencji 26. maja, tego samego dnia, w którym jej syn z towarzyszem zniknęli z Flint.

Chłopak zapierał się zarzucanej mu zbrodni. Dopiero kiedy mu pokazano pokryty zaschłą krwią przycisk do książek zerwał się z krzesła i zasłaniając oczy zaczął krzyczeć: „Nie pokazujcie mi tego! Nie pokazujcie mi tego! Powiem wszystko!"

Za chwilę, policja miała w swych rękach pełną spowiedź chłopaka. Opowiedział on, że uderzył matkę podczas kłótni o pieniądze i towarzystwo, z jakiem przestawał. Kiedy matka zaczęła krzyczeć, zadał jej jeszcze kilka ciosów w głowę, a potem, przerażony własnym czynem, wybiegł z pokoju i udał się do piwnicy, gdzie czekał na niego Terwilliger. Powiedział towarzyszowi, że uderzył matkę, ale sam nie wiedział, że ją zabił. Zabrawszy $45 z portmonetki m a t c z y n e j, obydwaj wsiedli do auta MacDonaldów i pojechali na Południe. W Louisville dowiedzieli się z gazet, że matka Macdonalda nie żyje i że policja ich poszukuje. Stamtąd udali się do Nashville, gdzie ich schwytano.

Młody matkobójca stanie przed sądem w piątek.

Co Słychać Na Polonji

Weterani wojny światowej polskiego pochodzenia tworzący posterunek im. Teodora Roosevelta, No. 4 Polskiego Legjonu Weter. Amer., urządzają wielką wycieczkę letnią w niedzielę dnia 25go czerwca, w uroczej rezerwacji leśnej Forest Glen na Elston ave. i Forest Glen ave., z początkiem o godzinie 10tej rano. Autobusy wyjadą z sali Stefanika przy Noble i Superoir ulic, rano o godzinie 9ej, a dla posiadających własne auta rozmieszczone zostaną drogowskazy.

*

Dzisiaj przypada św. Antoniego z Padwy. Imieniny obchodzą: ks. prałat Antoni Hałgas, ks. Antoni Rydecki i ks. Antoni Gawrych. Wszystkim dzisiejszym solenizantom zarówno duchownym jak i świeckim z powinszowaniem imienin.

*

Dzsiaj piknik parafjalny Cragińczyków w ogrodzie Kolzego. Jutro zaś w tym samym ogrodzie piknik parafjalny Jackowa. W ogrodzie „Silver Leaf Tavern" naprzeciwko cmentarza św. Wojciecha jutro piknik Szczepanowa.

*

Posterunek „The St. Mihiel Post", nr. 24 Legjonu Polskiego, urządza piknik w niedzielę, dnia 23go lipca, w ogrodzie Gorney Grove, przy 123ej i Union ave.

*

W środę wieczorem, dnia 14 czerwca, b. r. w kwaterze P. L. W. A., odbędzie się wspaniały wieczorek ku czci adjutantów, sekr. fin. posterunkowych, oraz sekr. prot. i fin. z Oddziałów Legjonu Pań. Impreza ta rozpocznie się o 8mej wieczór.

BEZPIECZNE.

Napis: „Skład amunicji — Palenie grozi utratą życia — surowo wzbronione!"

Obok chodzi posterunek bacząc, aby przestrzegano zakazu.

Wtem widzi, że zbliża się ktoś z papierosem palącym w ustach.

— Do jasnego piorrruna!!! Czy nie widzicie tego napisu!

— Ha, ha, ha! Widzę, ale przecież to jest papieros bez nikotyny.

Polska ma około 200,000 telefonów.

Prokurator Już Wglądnął w Sprawę Brutalnego Obejścia Się z Więźniami w Justice Park.



W. C. Crowley, asystent prokuratora stanowego (po lewej stronie) zmusił Alberta Webstera (w środku), policjanta, który aresztował chicagowian, do rezygnacji. Po prawej stronie sędzia Si Lindeman, który nie przyjął ofiarowanej mu kaucji obiecał "naprawić się".

Wczoraj pisaliśmy o sprawie James Cropp, z pnr. 4536 South Turner avenue i jego syna, Stanisława, których aresztowano w Justice Park za nieprzyzwoite zachowanie się, a których trzymano w celi w ciągu upału tak długo aż musiano przywołać lekarza, który zaopiekował się starszym Croppem. Policjant i sędzia winni tego wyjechali z wioski. Dopiero prezes wioski po rozbiciu zamka i wyłamaniu drzwi do celi Croppów zdołał wypuścić na wolność.

Prokurator stanowy Courtney wczoraj wieczorem obiecał przeprowadzić w tej sprawie inwestygację.

Wyszło na jaw, że tak policjant Albert Webster, który aresztował Croppów, jak i klerk wioski Jack Richards, w biurze sędziego Si Lindeman'a, choć są urzędnikami w Justice Park mieszkają w granicach miasta Chicago. Dalej, że adwokat wioski Harold Jackson, także mieszka w Chicago.

Na wczorajsze przesłuchy przybyli z własnej woli Audersch, prezes wioski i Paweł Kurr, kasjer. W salunie przy narożniku Cork ulicy i Archer avenue policjanci z biura prokuratorji aresztowali i na przesłuchy sprowadzili prócz Webstera, Richardsa, Jacksona i Lindemana, także trustysów Franciszka Jonaka i Freda Kruegera, opiekuna wioski Walter Slawsona i klerka wioski Antoniego Rossa.

Z JADWIGOWA

Wesoło i ochoczo bawiła się wczoraj dziatwa szkolna w otoczeniu parafjan starszych. Był to doroczny piknik parafjalny w ogrodzie Harms. Pogoda dopisała wobec tego było rojno i gwarno w ogrodzie, na łonie natury.

*

W najbliższy czwartek wieczorem, zbiorą się wszystkie komitety Tygodnia Polskiej Gościnności na dalsze obrady odnośnie pracy przygotowawczej. Zebranie mieć będzie miejsce w salach 3 i 5. Wszyscy interesowani proszeni o przybycie.

*

Państwo Józef i Marjanna Kłaparz obchodzić będą w przyszły piątek srebrne gody małżeńskie. Jubileusz ten rozpoczną z Bogiem w kościele na Mszy św. o godzinie 8ej rano, podczas której podziękują Stwórcy za łaski z prośbą o dalsze.

*

W nadchodzącą niedzielę po ostatniej sumie, odbędzie się uroczysta procesja do tak zwanych Bożych Domków, z okazji Bożego Ciała, w której wezmą udział wszystkie bractwa kościelne.

*

Kto jeszcze nie miał sposobności złożyć ofiary na rzecz Stowarzyszenia Katolickiej Dobroczynności, może to uczynić w przyszłą niedzielę.

*

Popis graduacyjny dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego, odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali parafjalnej, o godzinie 3ej po południu. Program będzie zajmujący i ciekawy.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jadwigi odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Jóźwik, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Kółko Dramatyczne urządza jutro wspaniały wieczorek dla swych Rodziców, w sali parafjalnej .Ano, Rodzice będą gośćmi członków i członkiń dzielnego Kółka Dramatycznego.

*

Komitet Atletyczny z ramienia Tygodnia Polskiej Gościnności, urządza wieczorek rozmaitości w piątek, dnia 16go czerwca ,w sali parafjalnej, począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

*

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dziś Tow. św. Klary, Tow. św. Jacka i Tow. Błog. Jolanty; w środę, Dwór Jana Ewangelisty, Tow. św. Agaty i Tow. św. Jadwigi; czwartek Dwór Jana Sobieskiego, Dwór Piasta, Tow. Jednośc Polski i Tow. św. Stanisława Kostki.

*

W sobotę o godzinie 9tej rano odbędzie się ślub Jana Samejła z Anną Macierowską; o godzinie 4ej po południu p. Juljana Pencak z Władysławą Lipińską; o godz. 5:30 po poł. p. Jana Dombek z Reginą Gienko.

*

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności zapowiada zabawę taneczną na środę, dnia 21-go czerwca, w głównej sali parafjalnej; z której cały dochód przeznaczony na wydatki tegoż komitetu.

*

Dziatwa z niecierpliwością oczekuje dnia zakończenia roku szkolnego i rozpoczęcia wakacyj letnich. Siostry nauczycielki odpoczną sobie, natomiast matki będą miały w domu z dziećmi więcej kłopotu i utrapienia.

Sokolstwo Przygotowuje Się Rączo Do Zlotu.

W przyszły piątek, odbędzie się posiedzenie Wydziału Okręgu II-go S. P. w Am. Uprasza się wszystkich druhów i druhny, wchodzących w skład tegoż Wydziału, ażeby przybyli na to posiedzenie, o godzinie 8ej wieczorem do sali im. Jul. Słowackiego. — T. Sawicki, prez., W. W. Kościański, sekr.

*

Wielki piknik, urządzany staraniem Oddziału Doboszy i Trębaczy Okręgu II-go, w celu zdobycia funduszy na mundury, odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 18-go b. m., w ogrodzie „Wolność," pnr. 4616 So. Mozart ul. Członkowie tegoż oddziału posiadają bilety, które można nabyć po bardzo niskiej cenie. Niniejszem zapraszają Szan. Publiczność na tą zabawę. Spodziewają się, iż Gniazda Okręgu 2-go bardzo licznie wystąpią, albowiem oddział ten składa się z dziatwy należącej do gniazd miejscowych. Początek o godzinie 3ej po południu.

*

Generalna próba ćwiczeń złotowych, po raz pierwszy, odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 18go czerwca, o godzinie 9ej rano w parku Cornell, przy 51ej i So. Wood ulicy. Naczelnicy i naczelniczki proszeni są ażeby na tą próbę dostarczyli ćwiczących. Urzędnicy Gniazd proszeni są o pomoc w tym kierunku.

*

Iskierki Przed-Zlotowe.

Czytający niniejsze wiadomości z Kwatery zlotowej powinni przedewszystkiem uprzytomnić sobie, że tylko trzy tygodnie dzieli od Walnego Zlotu Sokolstwa w Chicago. Za trzy tygodnie, w dniu 7-go lipca zawodnicy i zawodniczki poszczególnych gniazd mają się zgłosić na boisku w Douglas Parku. — W parku muszą wszyscy być o godzinie 8ej rano, by uniknąć jakichkolwiek nieporozumień, jak to się zdarzało na poprzednich zlotach. Gniazda powinny tak pokierować wyjazdami swych klas zawodniczych by na czas się stawiły a co lepsze by były wieczorem dnia poprzedniego i wypoczęły po podróży, oraz odświeżone stanęły do zawodów na korzyść swych gniazd. Rejestracja zawodników nastąpi na boisku jakoteż i tam rozdanie mundurów zawodniczych. Naczelnik Sokolstwa powiada nam, że wszyscy zawodnicy muszą bezwzględnie stanąć do ćwiczeń obrazowych oraz być pełnemi członkami Sokolstwa Polskiego a nie tylko swego gniazda. — Zwróćcie na to uwagę póki czas.

*

W parku Douglas odbywać się będą zawody wstępne jednostek o zastępów gniazd w lekkiej atletyce, gimnastyczne i pływaniu — według ogłoszonego programu Naczelnika Sokolstwa. Jak nam wiadomo niektóre zawody będą prowadzone do ukończenia tj. niektóre skoki i biegi będą ukończone już w sobotę, by zawodników nie męczyć w jednym dniu. W sobotę pół-finały odbywać się będą na tem samem boisku — godzina oznaczona zostanie przez Naczelnika Sokolstwa. Na boisku na piątek i sobotę Komitet przed-zlotowy przygotowuje boiskową restaurację dostosowaną do potrzeb zawodników naszych.

*

Młodzież sokola do lat 15-tu będzie brała udział tylko w ćwiczeniach wspólnych obrazowych. Zawodów dla nich nie będzie. Z bliższych więc okolic może przybyć później aniżeli sami zawodnicy i wieczorem w niedzielę może odjechać. Zwracamy jednak uwagę gniazdom, że w niedzielę jest większy ruch automobilowy i należy bardzo wcześnie wyjechać, by na czas dostać się na Pole Żołnierza.— Dzieci obojga płci muszą już być na Polu Żołnierza na godzinę 9tą rano, dla przeprowadzenia wspólnej próby przy orkiestrze. Sokolice i sokoli natomiast na tem boisku muszą być już o 8ej rano — punktualność jest konieczna wszystkich bez wyjątku, gdyż jeden zastęp opóźniony może zepsuć całość.— Na boisku jest wyznaczony termin, przedłużenie może narazić Komitet zlotowy na poważne koszta pieniężne.

*

Przy tej okazji pragniemy przypomnieć wezwanie Naczelnika Sokolstwa w sprawie jednolitego umundurowania. Wszystkie kategorje już posiadają swe mundury i powinniśmy wszyscy dołożyć starań by takowe klasy nasze posiadały. Po raz pierwszy zareprezentowane zostaną w dniu 9go lipca nasze drużyny harcersko-sokole. Przewidziany jest osobny punkt programu w niedzielnych popisach sokolich. W tym programie harcersko-sokolim udział wezmą jedynie drużyny żeńskie i męskie umundurowane w przepisowe mundurki harcerskie. Na tle obozu będą pokazane różne roboty harcerskich zastępów dla wykazania sprawności dotychczasowych naszych wysiłków na tem polu.

*

Okręg II-gi szczyci się swoją orkiestrą t. z. Drum and Bugle Corps, w którym biorą udział chłopcy i dziewczęta. Nauczyciele tej orkiestry dokładają wysiłków swych, by specjalne marsze skomponowane przez nich wypadły na zlocie jaknajokazalej. Nie myślimy jednakże, że będzie to jedyna orkiestra. — Komitet zlotowy spodziewa się przyjazdu orkiestry sokolic z St. Louis, regularnej i zdaje się nie mającej drugiej sobie równej orkiestry gniazda 80-go z So. Bend, a może i jaka ze wschodu też odwiedzi nasze gościnne progi. Czem więcej nas będzie tem lepiej dla propagandy całego Sokolstwa, więcej tem zrobimy aniżeli głosami przed-zjazdowemi w Sokole.

*

Zlotowa komisja techniczna już niemal wszystko ma gotowe. Boiska zarezerwowane, pływalnia kryta czeka swych zawodników, Pole Żołnierza przewiduje z górą cztery tysiące ćwiczących a kilkanaście tysięcy widzów. Wystawę światową w dnie przedświąteczne odwiedza do 50 tysięcy ludzi, w dnie świąteczne jeszcze więcej — mamy prawo liczyć, że gdy przewidziana propaganda na samej wystawie kilka dni przedtem i w dniu naszego występu będzie przeprowadzona, zbierze się kilkanaście tysięcy Amerykanów, lubiących widowiska sportowe, wejdzie bezpłatnie już na Pole Żołnierza. Będą przygotowane kanapki i mleko dla dzieci i starszych. Zamówiono już 56 setów medali z sokolikiem i znakiem symbolizującym wystawę światową, oraz oddano do grawirowania przeszło dwadzieścia cennych puharów, które łaskawie ofiarowali pp. T. Zbyszewski, Konsul Generalny R. P., dh. J. S. Rybicki, rzecznik Z. P. R. K., prof. M. S. Szymczak, kontroler miejski, sędziowie P. H. Schwaba, E. S. Scheffler, M. Kasper, A. Urbański, klerk sądu wyższego F. V. Zintak, F. P. Garbarek, W. F. Panka, Emmett Whealan, prezes rady powiatowej ,sędzia W. J. La Buy, Fr. S. Barć, naczelny redaktor Dz. Zjednoczenia, L. C. Nyka. dr. W. Skrętny, Komisja Sokolic Okręgu II-go, Stow. Kupców i Przemysłowców, J. Rusch, White Eagle Dairy, Ant. Maciejewski, kontroler m. Cicero, T. Smidowicz, Komisja Techniczna imieniem swoim i całego Sokolstwa serdeczne ofiarodawcom składa Bóg zapłać.

*

Kontest popularności się kończy! Nie zasypiajcie sprawy bo czas krótki. 24-go czerwca wszystkie odcinki muszą być oddane ne ręce dha S. Sokory, żadne opóźnienie nie będzie brane pod uwagę. W następnym tygodniu więcej wiadomości.



SEZ YOU

	True	False	Score
1. Thomas Jefferson laid the corner stone of the United States capitol			
2. The Pan-American exposition was held in Chicago			
3. Nevada is the least populous state			
4. The lira is the monetary unit of Hungary			
5. Daylight saving time is one hour slower than standard time			
6. Mercury is the planet nearest the sun			
7. Sir Henry Rowley Bishop wrote the music to "Home, Sweet Home"			
8. The normal pulse beat in an adult is from 60 to 70 beats per minute			
9. Stable is classed as an adjective in the English language			
10. Regimen is systematic regulation of diet or habit			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Ze Stanisławowa.

Oddział św. Józefa, nr. 49ty Macierzy Polskiej, odbędzie swe regularne posiedzenie, dnia 14 czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Na tem posiedzeniu powinni wszyscy być obecni ponieważ jest wiele ważnych spraw do załatwienia. — Kaz. Adamski, prezes; Bronisław Perkowski, sekr. prot.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Apolonji, gr. 482 Z. P. R. K., odbędzie miesięczne posiedzenie jutro, w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Prezeska jest K. Czekała, a sekretarka M. Ciemniecka.

*

Z Tow. Dram. i Śpiewu imienia Jana Kiepury.

Dziś, to jest we wtorek, dnia 13go czerwca, odbędzie się posiedzenie Tow. Dram. i Śpiewu im. Jana Kiepury i Klubu Łomżyńsko - Białostockiego, w sali Nowe Życie, p. nr. 1182 Milwaukee ave., o godzinie 8mej wieczorem. Jest to ostatnie posiedzenie w sezonie letnim, a ważne sprawy są do załatwienia. — Henryka Mulewska, sekretarka.

*

Okręg 1-szy S. W. A. P.

Regularne posiedzenie Okręgu 1-go S. W. A. P., odbędzie się we wtorek, dnia 13go czerwca, b. r., o godzinie 8mej wieczorem, w sali Juljusza Słowackiego, przy 48mej i South Paulina ulicy. Ze względu na ważność spraw, które muszą być załatwione na tem posiedzeniu obecność każdego z kolegów wchodzących w skład administracji Okręgu jest pożądana, jak również i prezesów placówek należących do Okręgu. — S. Krygowski, prezes; B. Holajn, sekretarz.

*

Posiedzenie w parafji śś. Młodzianków względem Tygodnia Gościnności.

Dzisiaj, dnia 13go czerwca, b. r., o godzinie 8mej wieczorem, w sali parafjalnej śś. Młodzianków, odbędzie się posiedzenie Komitetów Polskiego Tygodnia Gościnności. — Jan Imbiorski, prezes; Marja Skoczylas, sekr.

Z BOWMANVILLE.

Rojno i gwarno w dzielnicy Bowmanville, a powodem tego to napływ gości przybyłych na zwiedzenie wystawy światowej. I tak: do pp. Franciszka Laskowskich zawitali pp. Jan i Joanna Lombard z córeczką Dolores, tudzież pani Wiktorja Górska z córką Eleonorą i synkiem Janem, wszyscy z Buffalo, N. Y. Z tej okazji w domu polskim, pnr. 5115 Lincoln ave. odbyło się przyjęcie dla nich urządzone przez pp. Laskowskich, przy licznym udziale gości. Przy śpiewie i tańcach bawiono się do późnej godziny. W przyjęciu tem oprócz wyżej podanych udział wzięli: pp. F. Laskowscy z synem, pani Klich z córką, pp. Ozwat, pp. Mikrut, pp. J. Bonk, pp. Siwy, pp. Rog, pp. Rzadzcy z córką i synami, pp. Machala, pp. Siekierscy, pp. G. Małek z córkami i synem, pp. Rawscy, pp. Mitrenga, pp. L. Białoń z córkami, pp. Bieniek, pani Barabasz z córkami, p. Jan Rzany z narzeczoną Zofją Barabasz, pp. J. Rzany z dziećmi, pp. Tynus, p. Władysław Pabis, p. Franciszek J. Kruppa i p. Brunon Tabor oraz kilku innych.

*

Dużo naszych rodaków w tych dniach w dzielnicy tej otrzymało pracę na cmentarzu Rosehill co przyczyniło się w wielkiej mierze do zmniejszenia bezrobocia.

*

Dowiadujemy się, iż w dzielnicy tej wkrótce otwarty zostanie nowy polski zakład pogrzebowy, którego brak dotkliwie daje się odczuwać.

*

Do oranżerji braci Krowków w tych dniach do pracy przyjęto sporą liczbę naszych rodaków.

*

Wielka liczba osób w dzielnicy Bowmanville to dawniejsi parafjanie i osadnicy Kantowa, którzy dnia 2-go lipca przybędą do kościoła św. Jana Kantego, ażeby wziąć udział w uroczystem nabożeństwie z okazji 40-tej rocznicy istnienia Kantowa, tudzież i w zabawie dawnych czasów, jaka się w dniu tym odbędzie w sali kantowskiej.

Ośmset Papierosów Na Osobę.

W roku 1911 Stany Zjedn. wyrabiały około 10 biljonów papierosów. W roku 1924 produkcja ich wzrosła do 71 biljonów, w roku zaś 1926 do 90 biljonów.

Na całym świecie daje się dziś zauważyć bardzo znaczny wzost spożycia papierosów w stosunku do lat z przed wojny. Więc naprzykład w Anglji spożycie papierosów zwiększyło się z 13 na 14 biljonów, w Niemczech z 12 na 29 biljonów, w Italji z 4 na 14 biljonów, w Japonji z 7 na 28 biljonów.

W Anglji na jedną osobę przypada 811 papiersów, zkolei idzie mała dziś i biedna Austrja, gdzie na głowę przypada 717 papierosów rocznie. Ten z roku na rok wzmagający się popyt na papierosy tłumaczy się przedewszystkiem masowem paleniem ich przez kobiety.

MODA.

— Strasznie niemądra moda!
— Co mianowicie?
— Co? Długie suknie.
— Dlaczego?
— Kupuje się pończochy za 2 dolary, a pokazać można za ledwie za 20 centów.

ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj doroczna wycieczka dzieci szkolnych i piknik parafjalny w ogrodzie Harms, przy N. Western i Berteau ave. Rano wyjechała dziatwa na całodzienną zabawę na łonie natury. Po południu i wieczorem będzie zabawa dla starszych. Wybierają się dziś wieczorem stanisławowianie oraz liczni przyjaciele i sympatycy Stanisławowa.

*

W przyszłą niedzielę po ostatniej sumie, będzie procesja do Bożych Domków. Przez całą oktawę Bożego Ciała będą wieczorami nieszpory i procesja z Najśw. Sakramentem w kościele górnym.

*

W sobotę o godzinie 4tej po południu, odbędzie się w kościele św. Stanisława Kostki ślub p. Piotra Patryas z Marją Murkowską.

*

Przy licznym udziale publiczności odbył się w minioną niedzielę po południu, w auditorjum parafjalnem uroczysty popis graduacyjny dzieci szkoły św. Stanisława Kostki, z okazji zakończenia roku szkolnego. Wspaniały był program starannie opracowany i przygotowany przez czcigodne Siostry Notre Damki. Na rozpoczęcie programu orkiestra szkolna zagrała piękny utwór, a gdy tony muzyczne umilkły klasa abiturjentów i abiturjentek odśpiewała poważny hymn, po którym z przemówieniem powitalnem wystąpiła Ewelinka Reak, poczem klasa ósma wykonała swój numer, a po niej klasa czwarta dzieci przedstawiła sekret. — Piękny i zajmujący obrazek sceniczny p. t. „Triumf Krzyża" w dwóch aktach odegrały dzieci z klas 8, 7, 6, 3 i 2ej. Solo na kornecie odegrała R. Książkiewicz. Nastąpił z kolei numer ku czci ojców, w którym wzięły udział dzieci z klasy siódmej. Numer ten przyjęty został przez publiczność z jak najlepszem uznaniem. Po tym numerze ukazali się na scenie pajace którymi byli chłopcy z szóstej klasy. Zaś po nich popisywali się weseli przyjaciele których impersonowali chłopcy i dziewczęta z klas czwartej i szóstej. Pod koniec programu Robert Filas wypowiedział przemówienie pożegnalne, po którem przemówił ks. Jan S. Ratajczak, C. R. w zastępstwie chorego proboszcza ks. Jana Drzewieckiego, C. R. w nader serdeczny sposób do dzieci i do rodziców, poczem rozdał kończącym ósmy stopień szkoły parafjalnej świadectwa czyli dyplomy. Odśpiewano hymny narodowe, amerykański i polski i na tem wyczerpał się program. Orkiestra szkolna podczas całego popisu dzielnie przygrywała rozweselając publiczności chwile. Przedstawienie powyższe było także i z okazji nadchodzących imienin Ks. Proboszcza. Szkoda iż jest chorym i nie mógł brać udziału. Siostrom Notre Damkom za program ten należy się serdeczne uznanie i cześć!

Z AKADEMJI NAJŚW. RODZINY.

Jutro, w środę wieczorem, o godzinie 7:30, odbędzie się w auditorjum Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu, przy Cleaver i Division ul., doroczny popis graduacyjny uczennic ósmego stopnia tej szkoły. Na program złożą się zajmujące numery jak śpiewy, przemówienia, produkcje muzyczne i obrazki sceniczne. Siostry Nazaretanki, kierowniczki tej uczelni dla dziewcząt polskich, w imieniu graduantek, zapraszają wszystkich dobrodziejów, przyjaciół i sympatyków Akademji Najśw. Rodziny o poparcie ich wysiłków.

Z INDIANA.

W następujących miejscach można kupić Dziennik Chicagoski:

GARY, IND.
Broadway Pharmacy, 1630 Broadway.

EAST CHICAGO, IND.:
Joseph Krzywiński, 4901 Baring Ave.
Jacob Jakubczak, 4801 Wegg Ave.
S. Kubacki, 4907 Magoun Ave.
Peter Wyslocki, 1113 — 150-ta ulica.
Jan Sumara, 602 — 151-sza ulica.
Kotzan Drug Store, 4859 Alexander Ave.

WHITING, IND.:
Tony Kryszyński, 2043 Indianapolis Blvd.
Tony Guzek, 2128 Indianapolis Blvd.
Anthony Kamiński, 1405 — 121-sza ulica.
Jan Tuszak, 2356 Schrage Ave.
Dybel's Grosernia, 2474 White Oak Ave.

INDIANA HARBOR, IND.
Edmund Sudziński, 3833 Alder ulica.
Jan Mytych. 3833 Evergreen ulica.
Minczuk, 3937 Butternut ul.
Josephine Bankowska, 3808 Main ulica.
Kromels Drug Store, 3902 Deodar ulica.
Public Drug Store, 3738 Main ulica.

HAMMOND, IND.
Hammond News Agency, 424 Plumer Ave.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Odbieranie Ludziom Złota.

Rząd wezwał obywateli do zwrócenia bankom federalnym pieniędzy złotych. Nie wszyscy jednak usłuchali tego wezwania rządu. Wielu ludzi chowa monety złote „na wszelki wypadek" i ani myśli oddawać ich rządowi. Tymczasem rząd chce teraz zmusić opornych do oddania złota i w tym celu prokurator generalny już rozpoczął „zapoznawać się" ze sprawą.

„Złoty" zatarg obywateli z rządem budzi zainteresowanie w całym kraju oczywiście w tych sferach, które złote pieniądze posiadają. Nie wszyscy bowiem godzą się z koncepcją administracji o obowiązku oddania rządowi złotych monet na samo wezwanie a jeszcze większe zastrzeżenia posiadają co do odbierania tego złota obywatelom jakąkolwiek drogą prawną. Wątpliwości w tym względzie są natury bardzo poważnej.

Nasz system społeczny ugruntowany jest na poszanowaniu prywatnej własności. Jeśli chodzi o porównanie, to śmiało możemy powiedzieć, iż w żadnym kraju ta zasada nie jest przestrzegana tak zazdrośnie, jak właśnie w naszym. Uwydatnia się to dzisiaj jaskrawo przy sposobności omawiania projektów rządowej kontroli w przemyśle.

Pieniądze złote są tak samo, jak i nie-złote, tylko oficjalną miarą majątku. I gdyby pieniądz spełniał taką właśnie rolę, to wycofanie tej lub innej miary z użycia nie nastręczałoby poważniejszych trudności. Ale pieniądz dzisiaj stał się sam majątkiem, stał się przedmiotem pożądania, stał się czemś takiem, jak ziemia, dom, towary w sklepie, urządzenia fabryczne, surowce, jednem słowem — stał się istotnym majątkiem, Dziś pieniądz złoty ceni się nawet więcej, jak majątek ruchomy czy nieruchomy. Dziś naprzykład banki nie chcą udzielać hipotek ani przyjmować hipotek jako zabezpieczenie pożyczek. Z pieniędzmi natomiast nikt nie ma żadnego kłopotu. Każdy tylko wzdycha do posiadania najwięcej pieniędzy.

W tych warunkach — powtarzamy — pieniądz pozostał nadal miernikiem w stosunkach handlowych, ale jednocześnie stał się majątkiem.

Żądając dziś od obywateli, żeby te pieniądze oddali rządowi i grożąc sądem tudzież karami poważnemi tym, którzy się do tego rozporządzenia nie zastosują, znaczy teoretycznie to samo, co żądanie oddania rządowi domu a przyjęcia zań jakiejś budy. Dlatego właśnie sprawa złotych pieniędzy budzi w kraju tak szerokie zainteresowanie już nietylko w sferach tych, które obecnie posiadają złoto, ale wśród pozostałych obywateli, którzy przecież mogą mieć złote pieniądze i którzy będą podlegali tym samym przepisom.

Zresztą, jaka jest gwarancja, iż rząd nie postąpi podobnie wobec majątku prywatnego pod inną postacią?

To są zagadnienia natury może czysto teoretycznej i na postawione pytanie sąd będzie musiał odpowiedzieć drogą interpretowania konstytucji. Nie mniej jednak budzić one muszą poważne obawy przed niebezpieczeństwem burzenia zasady prywatnej własności.

„Były albowiem w jej "Magdaleny Mortęzkiej, ksieni Benedyktynek) młodości obyczaje stare, i znać jeszcze w maluchnej były wielkie dary Boskie, znać było skłonność do rzeczy niebieskich i zamiłowanie cnoty, a wielką bojaźń i najmniejszego grzechu. Trafiło się raz, gdy na stół niesiono wiśnie z ogrodu, uwiedziona dziecinnem łakomstwem wzięła kryjomo parę wisienek i z niemi się taiła, o co sumienie tak ją zaraz trapić poczęło i taki wstyd serce niewinne objął, nie inaczej jakoby się czegoś wielkiego dopuściła, więc z płaczem je ciotce swojej odniosła, żałując, że się temu łakomstwu dała zwyciężyć".

O. F. Jaroszewicz.

Jacy Zabawni Są Ludzie.

Obecnie odbywają się w całym kraju zakończenia roku akademickiego i połączone z tem uroczystości wręczania dyplomów. Ośrodkiem takiej uroczystości jest przemówienie okolicznościowe gościa zaproszonego, zazwyczaj jakiegoś dygnitarza rządowego. Taki dygnitarz dostaje niejako nagrodę za swoją mowę w formie nadania mu jakiegoś tytułu honorowego.

Podobna ceremonja z mową i "nagrodą" odbyła się w ubiegłym tygodniu w Chicago i dzisiaj mamy o jednego "doktora" więcej, albowiem sekretarz spraw wewnętrznych, p. Harold Ickes, otrzymał tytuł doktora honoris causa.

Zwyczaj nadawania tytułów honorowych w tym czasie jest bardzo rozpowszechniony w całym kraju i nie ogranicza się do St. Zjednoczonych, tylko tutaj jest może popularniejszy, jak gdzieindziej. Zwyczaj to jednakże bardzo zabawny, albowiem honoruje się ludzi nie za pracę, nie dla ich istotnej wartości dla społeczeństwa, nie dla ich zasług, tylko z racji zajmowanego urzędu. Zabawna strona zwyczaju polega na tem, że od razu odnajduje się w pewnem obywatelu jakieś wyjątkowe zalety charakteru i duszy, jakieś specjalne uzdolnienia, które musiały się ujawnić nieraz w ciągu 24 godzin. Zdarza się bowiem i to bardzo często, że o danym obywatelu nikt nie mówi, nawet nie jest znany szerszej publiczności, ale gdy tylko zostanie powołany na jakieś czołowe stanowisko, zaraz zwracają się do niego uczelnie i proszą o wygłoszenie mowy podczas uroczystości rozdawania dyplomów.

Dawniej niktby się o taką mowę nie troszczył i z pewnością niewielu usiłowałoby dopatrzeć się w niej głębokiej myśli. Ale gdy ten sam pan posiądzie wysoki urząd i niejako z wysokości tego urzędu przemawia, wówczas jego mowa jest wyjątkowo bogata i miła dla ucha. Jednocześnie honoruje się go za to niby, że się miał zasłużyć społeczeństwu, lecz naprawdę za to, że został urzędnikiem i że dobrze jest mieć w nim przyjaciela politycznego.

A już naprawdę najzabawniejsze w tej całej sprawie jest to ,że w ten sposób postępują ludzie skądinikąd kulturalni.

Przykładów podobnych znajdujemy całą moc. Niechno tylko wygra kto w polityce, zaraz do niego biegną z koszami róż i płaskiemi komplementami. Podziwiają wtedy mądrość pana politykiera, jego roztropność, jakieś tam rozgarnięcie i całą moc innych przymiotów duszy i umysłu. Ale to po wyborach, po zwycięstwie, bo przed wyborami to wieszają na nim psy ile się da. Wtedy jest zwykłym ciurą, niezdatnym do niczego, człowiekiem pozbawionym tak przygotowania odpowiedniego jak zwykłego obejścia się z ludźmi. To też czasem zastanawia się człowiek i myśli, czy nie mają racji ci, co mówią, że nie człowiek zdobi urząd, tylko urząd człowieka?

Trwonienie Grosza Publicznego.

Obecny prezes komisarzy parków zachodnich złożył sprawozdanie gubernatorowi o tem, co otrzymał w spadku po dawnych komisarzach republikańskich. Prosta rzecz, iż znalazł wszystko w jak najgorszym nieładzie a nawet może coś więcej. Zachodzi możliwość wezwania dawnego prezesa do objaśnienia niezrozumiałych pozycji książkowych.

Samorząd parków zachodnich zadłużył się na przeszło dwadzieścia dwa miljony dolarów a pracownicy nieopłaceni są już od osiemnastu miesięcy. Stało się to z pewnością nie pod wpływem wzorowej gospodarki lecz przeciwnie, pod wpływem gospodarki rabunkowej. Gubernator niezawodnie będzie musiał wdrożyć dochodzenia i obnażyć prawdę, w przeciwnym razie nikt nie da grosza komisarzom parków zachodnich i nie zgodzi się na wypuszczenie jakichkolwiek bondów.

Gdy się dowiadują obywatele o tak skandalicznej gospodarce, to z pewnością odpada ich wszelka chęć płacenia podatków. Mają przecież podstawę dowodzić, że samorządy rozgrabiają podatki w sposób potworny, i dokąd takie przekonanie będzie między obywatelami, dotąd nie polepszy się sytuacja podatkowa. A polepszyć się sytuacja może wtedy, gdy ustanowiona zostanie skuteczna kontrola nad wydatkami i gdy rezultaty tej kontroli będą wiadome szerokiej publiczności zapomocą publikowania ich w prasie. Dziś obywatel ma podstawy sądzić, że ogromna większość politykierów trwoni pieniądze publiczne.

Wprost Nie Do Poznania.

Dawniej, kiedy Żydzi żyli w zgodzie z Niemcami i ze wszystkich stron prowadzili propagandę przeciw Polsce i Polakom, słuchając ślepo rozkazów Berlina, pisma angielskie często atakowały Polskę, urządzały różne „najazdy prasowe" na Polaków, alarmowały świat „niebezpieczeństwem militaryzmu" polskiego, starając się wszelkiemi sposobami podkopać autorytet Polski.

Dzisiaj zmiana na całym froncie, a nawet na odcinkach, gdzie zdawałoby się, że zmiana była wogóle niemożliwa.

Ze swych występów antypolskich, ataków i „robienia sensacyj" alarmujących znany jest „Manchester Guardian", którego korespondent kilka miesięcy temu „urządził marsz Polaków na Gdańsk." Ten sam „Manchester Guardian" zmienił całkowicie front i takie daje rady Niemcom gdańskim:

„Połączenie Gdańska z Rzeszą pociągnie za sobą szybki upadek miasta, jeżeli nie zapewni ono sobie umowy celnej czyniącej z Gdańska wolny port dla handlu polskiego. Jeżeli Gdańsk chce żyć i rozwijać się jedynym celem jego polityki winno być pogodzenie się z Polakami, gdyż gospodarczo Gdańsk zdany jest na łaskę Polski. Hitlerowcy gdańscy oświadczyli, że są gotowi do współpracy z Polską na terenie gospodarczym. Winni zatem słowa dotrzymać, jeżeli nie chcą zrujnować bez jakichkolwiek widoków odbudowy, tego miasta. — Rząd hitlerowski w Gdańsku winien podobnie, jak wszystkie inne rządy, wiedzieć, że ogromnie na tem straci, jeżeli będzie prowadzić politykę ślepego nacjonalizmu.

Czytając powyższe, nie można wprost uwierzyć, że to artykuł tego pisma angielskiego, które zawsze uważało, że Gdańsk powinien być przyłączony do Rzeszy dla utrwalenia pokoju w świecie. Wprost nie do poznania.

Co Za Korzyści Osiągniemy w Londynie.

(Kurjer Narodowy w New Yorku).

Międzynarodowa ekonomiczna i monetarna konferencja, która się rozpocznie 12 czerwca w Londynie, a do której w szczególności Ameryka wielkie przywiązuje znaczenie, spotyka się na ogół w Europie z wielką dozą pesymizmu.

Ta niezliczona ilość konferencyj, jaka się ostatnio w starej Europie odbyła o nader nieznaczącym rezultacie, nie budzi również nadziei, by i tą jakąś konkretną ludom świata przyniosła korzyść.

Sekretarz stanu Hull opracowuje nader szczegółowy program na pokładzie okrętu „President Roosevelt" w drodze do Anglji. Amerykański mąż stanu, ekspert w kwestjach taryfowych interesuje się głównie nawiązaniem wzajemnych umów w tym względzie, by zatamowany międzynarodowy ruch handlowy pobudzić. Wielkie znaczenie będą miały dyskusje monetarne, albowiem zasadniczą jest rzeczą w sprawie wskrzeszenia obrotów światowych, by waluty obiegowe na silnych opierały się podstawach, a nie ulegały ciągłym fluktuacjom, powodującym niepewność na większą skalę zakrojonych transakcyj.

Zaznaczyć wypada tutaj, że stawiać jakichś horoskopów na przyszłość dzisiaj jest bardzo trudno. Wobec zupełnego zniechęcenia Europy, wszystko zależy od moralnego przywództwa Stanów Zjednoczonych. Podczas międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie Stany Zjednoczone rzuciły na szalę wagi swój wpływ i narady inny rozpoczęły brać obrót.

Jeżeli pan Hull, tak samo jak pan Davis potrafi sytuację Ameryki wyzyskać w doniosłych kwestjach, to pomimo wprost olbrzymich trudności, jakie sprzeczne interesa rozmaitych państewek wywołują, jakiś może względnie dodatni rezultat da się osiągnąć.

Francja wydobyła, jako delegata na konferencję, z politycznych rupieci smutnej pamięci defitystę senatora Caillaux, pro niemca, którego Daladier zdaje się wysoko cenić, jako pokrewnego mu duchem polityka. Uchodzi on za powagę finansową i będzie na konferencji prawą ręką francuskiego ministra skarbu Bonneta.

Lecz Francja należy do najbardziej niewiernych Tomaszów, a artykuły, jakie się pojawiają w prasie świadczą, że tylko względy formalnej międzynarodowej grzeczności skłaniają ją do udziału w tej konferencji, w której udanie się zupełnie nie wierzy.

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— I, i . . . gdzietam! Ja się ich bojam, bo oni chcą się dobrać do moich schówek i porozbijać moje lepidła. Jakby wytropili, że one som na norach to już i po nich.

— Przynieś je do dworu.

Tomek zmieszał się.

— No cóż, nie chcesz?

— Tak mi się widzi, że już wtedy nie bedom moje własne

— Jakto? Twoje będą, nikt ci ich przecie nie odbierze.

— Ee . . . na nory to też niełatwo dojść. Pani dziedziczka sama widziała.

— Więc nie chcesz, aby były tu schowane?

— Bo mi się widzi, że wtedy nie bedom takie moje, kiej som tera.

— Tak lubisz te swoje roboty.

— Lubię i nory lubię, bo to moja własna chałupa i niktoj o niej nie wie. A we krzach co tam rosną, tarniny i wierzbina, to kuropatki się gnieżdżą, często i zając się schowa. One się mnie nie bojom, znajom już, bo i jeść często przyniosę niebożętom to i one me lubiom.

Chłopak rozgadał się swobodnie, Kasia słuchała go z przyjemnością.

W tej chwili podszedł lokajczyk Jurasek i podał na tacy listy i telegram.

Kasia chwyciła depeszę, przeczytała:

„Przyjeżdżamy z Warem w sobotę. — Krystyn."

Rumieńcem spłonęła twarz Kasi.

— Pan dziedzic i pan Kryštyn przyjadą w sobotę, czyli za trzy dni. Przygotować wszystko — rzekła do pokojowca hamując lekkie podniecenie głosu.

Jurasek odszedł nie bardzo wiedząc co właściwie przygotować, kiedy cały dwór w porządku. Kasia wzięła listy. Jeden był od męża, drugi od hrabiny Hohyńskiej. Powstała od stolika.

— Pewnikiem trza mnie już iść — rzekł Tomek zrezygnowany.

— Siedź sobie tu i lep, skoro jeszcze chcesz.

Trochę gorączkowo otworzyła list męża.

— Biarritz? Skądże Biarritz! — wykrzyknęła półgłosem z niemiłym dreszczem. — Był wszakże w Ostendzie. Co to znaczy?

Uczuła, że blednie. Zaczęła czytać:

„Kasiątko moje!

Stęskniony wracam do Ciebie. Ani Karlsbad ani następnie Ostenda, ani obecnie Biarritz nie dały wyników pożądanych. Nie czuję się dobrze. Mam wrażenie, że Kromiłów zrobi mi najlepiej. Tęsknię za Tobą i chcę być przy Tobie jaknajprędzej. Za kilka dni wyjeżdżam do Warszawy, skąd razem z Krysiem do Kromiłowa. Spragniony jestem mojej Kachny słonecznej i spojrzenia Twoich bronzowych źrenic wymownych, w których zapalają się takie śliczne, złote iskierki. War umie je zapalać?... czy je zapalił?... Pojedziemy sobie do Pochlebów, potem do Gdyni. Z Gaskonji na pomorze polskie to niezły kroczek... Po kąpielach w zatoce Biskajskiej do Bałtyku, to ochłodzi. Nieprawdaż? Nie pisałem dawno, gdyż ogarniała mnie i ogarnia nuda. Tu nieco lepiej. Towarzystwo liczne, międzynarodowe, dużo finanserji w dobrym stylu i w bardzo miernym. Pogoda piękna. Zatoka jak płat lazuru. Na ocean wypływam często, gdyż daje emocje, których potrzebuję, aby żyć. Muszę tu przywieźć moją Kachnę. Lękałbym się tylko, że Twoja świeżość brzoskwiniowa zanadto podniecałaby tutejszych koneserów urody kobiecej i byłbym narażony na uczucia zazdrości, mało mi znane wogóle. Tymczasem przeto wolę być egoistą i upajać się krasą mego Kasiątka w zaciszu Kromiłowskiem. Tylko zlituj się nademną i gdy przyjadę nie mówmy nigdy nic o twoim „fachu." Niech nie widzę tych robót twoich, planów, rysunków, i tych wszystkich projektów, które mi Ciebie szpecą. Zaraz mam wrażenie, że rączki Twoje umazane są wapnem i gliną i czuję zapach piłowanego drzewa, belek, krokwi... o fe, fe! To nie dla mnie. Kasieńka jest cud mój, stworzony dla mnie i tylko dla mnie, a ja jestem estetą i tych wszystkich „inżynierskich" tytułów, zaszczytów, koncesji i t. d. nie znoszę. Kachuś mój zastosuje się do tego, nieprawdaż? . . . Będzie wytworne, kapryśne, trochę leniwe zawsze Warem upojone i Warowi oddane. Zgadzam się na energję tylko na koniu. Twoja giętkość i sprężystość zachwyca mnie przy tennisie, ale nie chcę ciebie oglądać dozorującą przy budowie jakiejś szkoły w Kromiłowie i tej tam kamienicy we Lwowie .Ach nie!... Zostaw to innym. Tyś mój wykwintny kwiat, niech będzie nawet polny, skoro na orchideę się nie zgadzasz, ale nie inżynier jakiś. Tego nie chcę! Ustroiłbym ciebie w peplum dawnej Rzymianki i w przeźroczą tunikę, przez którą twoje ciało różane niby jutrzenka rozpalające się pod żarem moich ust!"

(Ciąg dalszy nastąpi)

J. I. KRASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III — NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Trudno temu uwierzyć będzie, co powiem, choć to tylko piszę, na co patrzyłem i czegom dotykał. Staliśmy tak opasani wkolusieńko, że i myszy do nas dostać się było trudno. Król bardzo tęsknił nad tem, że od żony wiadomości nie miał, ani o sobie jej mógł dać znać, gdy dziesiątego Octobris, jak dziś pomnę, w parę dni po tej bitwie, nocą się zjawił na naszych czatach na samem skrzydle Tatarzyn. Widziałem go, więc zaświadczyć mogę, iż w istocie niktby w nim nie poznał przebranego posłańca, który szyję ważąc ode Lwowa się tu przekradł do króla z pismami.

Był to niejaki Drążewski, znany z tego, iż przez długą u Tatarów i Turków niewolę tak się wyuczył ich mowy, obyczaju, nawet modlitw i umywania, tak się opalił, a nawet twarzą stał podobnym do tej dziczy, iż go nikt w świecie nie mógł wziąć za kogo innego, tylko za rodowitego Tatara.

A i temu uwierzyć trudno, iż mia pasję do przekradania i zwadzenia Tatarów i Turków. Sam się zawsze ofiarował na to niebezpieczeństwo, bo dosyć było podejrzenia, ażeby go strzęśli, a listy miał pozaszywane w czapce, w kożuszku. . . w skórzniach nawet. . .

Gdy królowi o Drążewskim powiedziano, iż ze Lwowa przybywał, wybiegł sam naprzeciw niego i tylko że go nie uściskał... Tymczasem zaraz poczęliśmy go rozdziewać i pruć, co na nim było, aby się dostać do pomiętych papierów, pomoczonych i zabrukanych.

Z tych się król dowiedział, że Radziwiłł, hetman polny litewski, pode Lwów przyprowadził dziesięć tysięcy z Litwy, ale z nimi się do naszego obozu przerznąć nawet nie było można myśleć. Oprócz tego we Lwowie siedzieli szwagier królewski Bethune i Anglik Hyde. Pierwszy z nich przywoził jakiś order od francuskiego króla. . . Anglik, który sobie Tatarów wyobrażał narodem, jako drugie, szanującym prawo pospolite, uparł się posłać trębacza paradnie wystrojonego z tłumaczem, którego mu dał Radziwiłł, domagając się, aby go przepuścili jako posła do króla do obozu. . . Tatarowie spotkawszy ich, po swojemu się z nimi obeszli i pościnali, a głowy posłali Seraskierowi, za czem Anglikowi odeszła ochota próbować pod Żórawno się dostać.

Oprócz tych wiadomości. miał król list od Jejmości. który całował i czytał, i nacieszyć się nim nie mógł, a serca mu przybyło jeszcze, tak się tem uradował. . .

Drążewski, któremu mogło jednej takiej przechadzki być dosyć, już trzeciego dnia, wyspawszy się o posiliwszy, do króla poszedł, ofiarując się z listami do Lwowa.

Chłop był, jakem mówił, przysiąc można, patrząc na niego, że Tatarzyn, bo nawet nos miał płaski i skądsiś wziął oczy pokoszone, jak u Tatarów, mały, gruby, czarny, niezgrabny, ale nieopłacony. . .

Gdy się napił a był dobrej myśli, począł Tatara udawać i na dywaniku przysiadłszy, turecki majufes odprawiać, ręce podnosić, składać na piersiach, czołem o ziemię bić, tylko było patrzeć a dziwować się.

Ksiądz kapelan nasz wyrzucał mu to, iż się mahometańskiego nabożeństwa wyuczył, ale on tłumaczył się, że Pan Bóg poturecku rozumie i będzie wiedział, jako Drążewski Chrystusa się dla Mahometa nie zaparł, choć go pono Tatary gwałtem obrzezały. . .

Po tej bitwie Seraskier snać powrócił do pierwszego swego postanowienia, aby nas głodem wziąć. . .

Żołnierzom było łatwiej, bo żywności, choć ladajakiej, mieliśmy jeszcze dosyć, ale konie cierpiały i byłyby wyzdychały nam z głodu, gdyby nie ten zrąbek lasu, który okopany był pomiędzy obozem naszym a Dniestrem, gdzie się szkapy jako tako żywiły. Koń zaś nasz z biedy i strzechę je, i gałęzie ogryza, wychudnie prawda, ale, by wodę dobrą miał, będzie się trzymał.

Seraskier zaś sam tak cierpiał z końmi swojemi, jak i my, a może gorzej, bo ich daleko więcej miał, a w okolicy na mil dziesięć i dwanaście źdźbła trawy nie było.

Aże się pogańcowi po dwakroć nie powiodło zmóc nas w potyczkach, fortelu postanowił zażyć wcale niespodziewanego, a przynajmniej niezwykłego, bo się chciał jak do twierdzy do nas przekopami dostać.

Dzień i noc pracowali nad niemi, ażeby nie dać robotnikom spoczywać, Seraskier kazał swoje namioty rozbić wśród robotników janczarów i doglądał a przyśpieszał. . .

Wysypali tak siedem redut czyli kawalerów naprzeciwko nam wymierzonych, a prędko, i jak oddawano im sprawiedliwość, bardzo zręcznie. Całą swoją ciężką artylerję, działa ogromne, jakich w oblężeniach używają, zaciągnęli na te baterje, których naliczono dwadzieścia kilka, a z tych około piętnastu olbrzymich.

Ciągnęły się one ponad strumieniem wzdłuż, a że im spoczywać nie dano, bo po całych dniach waliły a waliły do naszych, niebardzo oddalonych szańców, szkody nam wyrządzili dosyć, ludzi nazabijali, a co najboleśniej było królowi, stracił Żebrowskiego generała, którego kula napół przecięła. Temu król kazał wznieść grobowiec, na jaki nas stało. . .

Z namiotów ludzie poczęli się wynosić do dołów, które sobie kopali, Sobieski ze swoich nie ustąpił, i nie zmienił nawet miejsca, w którem stały, powiadając, że Bóg kule nosi, a komu ona przeznaczona, nie minie.

A na gorąco nam było bardzo. . .

Trwało to sporo czasu, aż czy sam król, czy francuscy inżynierowie, odezwali się z tem, żeby z naszej strony też przekopy w stronę turecką rozpocząć.

Dosyć, że poczęto się kopać i sunąć ku nim, czego ja, przyznaję się, nie mogłem zrozumieć, na coby się to zdało. . .

W wojsku naszym, choć mu na wielu potrzebach życia zbywało, a położenie było niemal zrozpaczone, trwogi nie mogłem dopatrzeć najmniejszej. Żartowano sobie i pokpiwano, jak w najlepszy czas. Król także czoła nie zmarszczył. . .

Tymczasem konie żyły gałęźmi, a, co trzymano w sekrecie, nam mogło prochów zabraknąć. . . Było ich omal, bo na straszny ogień turecki trzeba było odpowiadać.

W tureckim też obozie, cośmy przez połapanych Tatarów wiedzieli, konie padały, jak muchy, a z tego ścierwa końskiego, choć je zakopywano, fetor był do nieznięsienia.

Trwało to do dwudziestego pierwszego października. Myśmy potrosze odsieczy i dywersji się spodziewali, na to licząc, że pogańscy nie wytrzymają w polu, na mrozie i o głodzie.

Jakim cudem się to stało, iż wkońcu Seraskier przysłał jeńca naszego, proponując pokój, tego wytłumaczyć nie potrafię.

Słuchałem narady i odpowiedzi i negocjacji z nimi.

Naprzód sobie król zawarował, że o haraczu mowy być nie może, ani o nim słyszeć chce. Potem ofiarował stoczyć bitwę, byle Turcy za strumień ustąpili i plac mu dali. . . naostatek Seraskier zmiękł, a pokój został zawarty; w tych warunkach, w jakich myśmy się znajdowali, nie do wiary. Wszystko zaś to winniśmy byli tylko Sobieskiemu, jego męstwu i tej znajomości tureckiego charakteru, jaką on miał.

Powiadano potem, że Seraskier się dał podarkami ująć, a choćby i tak było, o czem wątpię, sztuką było do tego przyprowadzić taką siłę przemagającą, ażeby Porta zawrzeć była zmuszoną pokój, ze wszech miar dla nas chlubny i korzystny, z garścią ludzi opasaną dokoła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Wtorek, 12 czerwca, 1893 r.

W Nicaragua wybuchło nowe powstanie przeciw tymczasowemu rządowi.

Tutejsi browarze urządzają na cześć gości przybyłych na kongres browarzy wycieczkę do Milwaukee.

W "Madison Hall" odbywa się 41-sza roczna konwencja typografów, na którą zebrało się około 300 delegatów.

Dwunastu oficerów marynarki, Moskali, z wielkim księciem Aleksandrem na czele, przybywa w tych dniach na wystawę do Chicago...

Charles H. Man, jest oskarżony o to, że w ciągu trzech lat trzy razy się... ożenił. Broni się, że jest—obłąkany. — Chyba...

Wczoraj, w Syracuse, N. Y., odbyło się poświęcenie nowego polskiego kościoła św. Stanisława. Ceremonji dopełnił wiel. ks. Lundden rano; po południu zaś udzielił Bierzmowania wiernym.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

Piękny Adolf w Niemczech
Pobił mocno Żydka,
Ale zato w Anglji
Stała się rzecz brzydka.

Bo mu za ten kawał
W parlamencie rano
I naurągano
I nawymyślano.

*

Anglików do Rosji
Pojechało sporo,
W tej nadziei, że tam
Grube grosze zbiorą.

Chłop strzela, lecz nie wie
Dokąd pójdzie kula —
Anglicy się w Moskwie
Dorobili... ula.

*

Pan MacDonald w Anglji
Najpierwszy dygnitarz
Chce, by przez Korytarz
Zbudować Korytarz.

Widać z tego pana
Kiepski budowniczy,
Bo w projekcie swoim
Na naiwnych liczy.

RYZYKANT.

— Moniek! czy wyście zwarjowali?! Chodzicie po Warszawie z taką Hitlerowską twarzą?

DYKTATOR-ARTYSTA.

Hitler ma podobno ochotę wystąpić, jak Neron, w teatrze i wybrał sobie rolę Mefistofelesa w "Fauście".

Większość Europy wolałaby, żeby wystąpili w roli "Pana Twardowskiego", ale już zaczepionego na resztkę życia o księżyc.

Św. Antoni i Najśw. Serce Jezusa.

Na tym świecie widzimy dokoła nas różnorakie symbole, godła, herby i inne odznaki, z których każdy ma swoje powszechnie przyjęte znaczenie. Mają one swój język, którym nas pouczają o rzeczach w danej chwili zmysłem nieprzystępnych. Ten język ich bywa nieraz wymowniejszy, aniżeli zwykły sposób poznawania, t. j. żywe słowo, ponieważ zwykle w umyśle naszym głębsze i trwalsze pozostaje wrażenie tego, cośmy widzieli, niż tego, cośmy słyszeli. Tak np. widok ryciny lub rzeźby przedstawiającej wilczycę karmiącą dwoje bliźniąt, Romula i Rema, przywodzi nam na pamięć "'Wieczne Miasto," Rzym, założony przez tych dwu braci na siedmiu pagórkach; to znowu lew uskrzydlony i dzierżący w łapach księgę ewangelji, przypomina nam "królową Adrjatyku," Wenecję, której patronem jest św. Marek, ewangelista; albo któryż Polak nie wie, że "w krwawem polu srebrne ptaszę," czyli na amarantowem tle orzeł biały wyobraża jego ojczyznę, Polskę, jak sztandar gwiaździsty jest symbolem wolnej ziemi Washingtona?

Kościół Katolicki naśladując swego Boskiego Założyciela, który uczniów Swoich oraz rzesze nauczał przez podobieństwo i przypowieści, posługuje się bardzo często symbolami; przez nie to, jak i przez inne znaki zewnętrzne zaznajamia nas z prawdami wiary i zrozumienie ich przystępniejszem nam czyni. I tak: wyobrażenie gołębicy przedstawia Ducha św., baranek lub pelikan, oznacza Jezusa eucharystycznego, łódka, prująca wzburzone fale, jest obrazem nawy Kościoła zwyciężającego nawałnice prześladowań i omijającego podwodne rafy kacerstw i odszczepieństw.

Przeminął luby maj, ów miły miesiąc, w którym Królowa niebios na modlące się do Niej dzieci ziemskie zdroje Swych łask zlewała, a nastał czerwiec — miesiąc poświęcony osobliwej czci Najśw. Serca Jezusa. Kościół św. chcąc uzmysłowić ową bezkresną miłość, którą Zbawiciel okazał nam nędznym synom Adamowym, wskazuje nam na jej symbol, naturalne siedlisko jej — Najśw. Serce Jezusa z krwawiącą raną, okolone cierniem, buchające płomieniem — i aby nas pobudzić do wzajemnego umiłowania i uczczenia tego Serca, powtarza Słowa Jezusa wyrzeczone do św. Małgorzaty Marji Alacoque: "Oto Serce, które tak bardzo ludzi umiłowało!"

Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusa rozpowszechniło się po całym świecie w czasach stosunkowo niedawnych. Stało się to dlatego, "aby — jak św. Jan Ewangelista powiedział w objawieniu do św. Gertrudy — świat na miłość Bożą obojętny, poznał ją i na nowo nią się rozpalił." Zapyta może kto: czy to Boskie Serce nim wypuściło Swe płomienie na cały świat, nie roztliło choćby słabego płomyka w jakiej duszy wybranej, dając jej przez to kosztować przedsmaku nieba? Owszem, od samych początków chrześcijaństwa nie zabrakło dusz pobożnych, które w swem życiu wewnętrznem oddawały cześć Sercu Jezusowemu, byli nawet tacy co słowem żywem i pisanem tę cześć rozszerzali w najbliższem otoczeniu, lecz nie czuli się powołanymi do czynienia tego na większą skalę. Wszyscy oni — ci dawni teologowie, asceci i kaznodzieje — na tem Boskiem Sercu głowę skłaniali, w Niem ochłodę czerpali i pociechą niebieską się napawali, w Niem rękojmię lepszej przyprzyszłości w szczęsnej wieczności znacholzili, a tak tworzyli niejako jedno nieprzerwane pasmo prawdziwych czcicieli Najświętszego Serca — pasmo, które poprzez wieki ciągnęło się, jak nić złota, aż do najnowszych dni.

I św. Antoni padewski, ten wielki cudotwórca, był jednym z takich czcicieli Serca Jezusowego w swem życiu wewnętrznem, odkrył on bowiem w Niem tajne miłości, gdy w ciszy samotnych nocy na zamku hrabiego Tiso w Camoposampiero, trawił długie chwile na słodkim rozhoworze z Dzieciątkiem Jezus. Były to najpiękniejsze chwile w życiu jego, chwile, których zapewne pozazdrościć mogliby mu sami aniołowie w niebie, gdyż źródło piękna wszelakiego, w które oni z zachwytem wpatrują się w przybytkach odwiecznych, zstępowało w postaci św. Dzieciny, darzącej św. Antoniego Swymi pieszczotami.

Mocny Boże! któż zdoła opisać wdzięki Dzieciątka Jezus i zachwytyt św. Antoniego? Kto potrafi odgadnąć osnowę tych jego rozhoworów tak poufałych a przytem tak pełnych uroku i błogości? Jeden tylko hrabia Tiso, — bogobojny przyjaciel świętego, mógłby nam chyba o tem coś powiedzieć, gdyż mimowoli podpatrzył go był raz w czasie jednego z tych objawiań!

O, jak ślicznym jesteś niepokalany Synu Matki-Dziewicy! O, jaka rajska łuna bije od Ciebie! Oblokłeś się w blaski słońca, lecz stokroć jaśniej błyszczysz od niego! Ty udzielasz wdzięków porannej zorzy, cudnych barw tęczy, miłej woni ogrodom, niepokalanej bieli liljom, powabu różom; cały ten świat dziwów Twojem jest dziełem; lecz wszystko to jest niczem w porównaniu z Tobą, bladym cieniem przedwiecznej światłości, która z Twego świętego oblicza jaśnieje! Kogoż i cóż miałbym pokochać, jeżeli nie Ciebie? Jak ptaszyna na swem gniazdku ukrytem w zielonej gęstwinie czuje się szczęśliwą i bezpieczną, tak i ja jedynie na Sercu Twem Boskiem znajduję spokój i uciszenie! Serce Twe jest łożnicą liljami usłaną i kwieciem różanem, w której po znoju i trudzie czeka mnie wypoczynek! Serce Twe jest przybytkiem świętej samotności i kontemplacji, gdzieś mi zgotował pociechę w smutku w płaczu utulenie. Serce Twe jest czystą krynicą tryskającą na żywot wieczny, w której jedynie ugasić mogę pożerające mnie miłości pragnienie!...

Takie to zapewne lub tym podobne uczucia owładały duszę naszego młodzianego franciszkana, gdy w swych objęciach tulił niebieską Dziecinę; bo trudno na myśl o Betlejemie nie pojąć bezmiaru miłości Jezusa i ulegając przemożnym czarom jej nie widzieć w Sercu Jego źródła wody żywej wytryskującej ku żywotowi wiecznemu, oraz ogniska buchającego na ziemię płomieniami miłości bez granic!

Najśw. Sakrament ołtarza również głosi niebu i ziemi, aniołom i ludziom o nieprzebranej miłości Jezusa. Tak: bo Pan Jezus utajony w Hostji św. pała niepojętą miłością ku Ojcu Swemu niebieskiemu, wyniszczając się nieustannie w uwielbieniu Jego majestatu i zarazem miłością ku ludziom bez przerwy goreje ich uświęcenia prągnąc i zbawienia. Wzamian za tę miłość ileż to dusz poświęciło się wielkodusznie na całopalną ofiarę w służbie ołtarzy Pańskich! Jak trafnie zrozumiał tę najśw. tajemnicę Antoni św. i jak lubiał obcować sam na sam z Jezusem ukrytym w Sakramencie miłości ,spostrzegamy to z zachwytem na pierwszy rzut oka na cały żywot jego.

Trzymając Hostję św. w ręku podczas bezkrwawej ofiary Mszy św. lub odwiedzając Najśw. Sakrament ołtarza zdawał się wsłuchiwać w przyjemniejszą nad muzykę Serafinów mowę Jezusa utajonego: „Już cię zwać nie będę sługą moim, albowiem nie wie sługa, co czyni pan jego; ale cię nazwię przyjacielem, gdyż cokolwiekiem słyszał od Ojca, objawiłem tobie. Zbliż się ku mnie, a złożę pocałunek ust moich na twem czole".... Na co Mu św. Antoni odpowiadał głosem swej rozmiłowanej duszy: **„Cóż oddam Ci, o Panie, za wszystko, coś mi dobrego uczynił? Zmiłowania Twoje na wieki wyśpiewywać będę. Dam chwałę imieniowi Twemu i opowiadać będę dzieła Twoje pokoleniom ziemi! Wyskakuj z radości i nuć pieśń wesela mieszkanie syjońskie, albowiem pośrodku ciebie stanął święty izraelski."**

Jakżeżby św. Antoni nie miał być gorliwym czcicielem Serca Jezusowego? Wszak on słyszał tętna miłości tego Serca i widział jej płomienie wydobywające się z tajnych głębin jego! Wszak pojmował on ów tajemniczy związek między Boskiem Sercem a niepojętą tajemnicą ołtarza, którą też słusznie nazywamy Sakramentem miłości!

Jednego razu św. Małgorzata Marja Alacoque, ta powiernica tajemnic Boskiego Serca, widziała w zachwyceniu, jak Pan Jezus wskazując ręką na św. Franciszka mówił do niej: **„Oto mąż według Serca mego!"** A zatem i ci wszyscy, którzy chodzą śladami „Biedaczyny z Asyża", zarówno miłymi są Sercu Jezusowemu i zdroje łask z niego czerpać mogą. A któryż z niepoliczonej plejady synów stygmatyzowanego zakonodawcy był najwierniejszym sobowtórem jego, jeżeli nie św. Antoni, ten pierworodny syn jego? Stąd też śmiało wnosić możemy, że był on także wiernym spadkobiercą jego nabożeństwa i czci do Najśw. Serca Jezusa.

Nakoniec posłuchajmy jeszcze, co nam powie w tym przedmiocie czcigodna służka Pańska, Siostra Joanna od Krzyża: „Raz w uroczystość św. Antoniego widziałam w objawieniu, jak aniołowie stawili duszę jego u stóp Jezusa. Wtedy Pan Jezus otworzył szeroko ranę Serca Swego, a to Serce promieniejące jasnością przyciągało powoli ku Sobie duszę Świętego, aż ją zupełnie w Siebie wchłonęło. W głębi Serca Jezusa dusza ta lśniła, jak najczystszy brylant, mieniące się zaś barwy, jakie z siebie ten klejnot mydawał, wyobrażały cnoty jego."

Wobec tak wymownego świadectwa możemy wnioskować, że św. Antoni był jednym z tych niewielu wybrańców, którzy w dalekiej przeszłości byli zapowiedzią powszechnej czci Serca Jezusa. Nie miał on jeszcze przed oczyma swymi tego symbolu miłości Jezusa, jaki nam dziś Kościół ukazuje w obrazie Boskiego Serca, mimo tego nabożeństwo jego wewnętrzne do Serca Najśw. tak tkliwe było i doskonałe, że słusznie należy mu się poczesne miejsce pośród dostojnego pocztu czcicieli Serca Jezusowego.

„Słowa wzruszają, przykłady pociągają", mówi przysłowie. Św. Antoni zostawił nam przykład czci i nabożeństwa do Serca Jezusowego. Wstępujmyż w jego ślady, a spełni się i na nas przepowiednia Izajasza: „Zaczerpniecie wód z radością ze źródeł Zbawicielowych".

—O. Norbert.

IDĄCYM W JUTRO.

(Aluzja do pochodu majowego pod pomnik Kościuszki).

Idziecie tłumnie, buńczucznie idziecie,
Na wiatr rozwiane łopocą sztandary,
Przed wami jutro upiorne koszmary —
Tam wasz korowód idzie — czary,
Duchem przeszłości wielkiej uskrzydlony,
Jak on przesławny Legjon — zatracony,
Co szedł wywalczyć — zmartwychwstanie w świecie...

Do wtóru grają wam grzmiące trombony,
Przed wami idą wodzowie — lampjony
I samozwańcze znachory,
Rozwalać świata zawory...
Idą w błękitne rozjaśnia — bezkrwawe
Zdobywać sobie sławę,
By, w rozpalonym uniesień momencie,
Postawić swoje — Ja — na postumencie...

A z wami idzie — Król Duch — nieumarły,
A z wami idzie — Polska oddalona
I przyszłość do was wyciąga ramiona —
I przeszłe wieki o was się oparły
I dzień dzisiejszy — drżący, przerażony —
Do wtóru grają Wam grzmiące trombony...

Za błękitami — wstają jakieś słońca,
Za błękitami — rodzą się dni nowe,
Za błękitami — jest przestrzeń bez końca
I burze idą grzmiące, piorunowe...
Kto was powiedzie w przyszłość?

2.

Gdzie wasze wodze?
Gdzie wróżbity, znachory?...
Zgubili się po drodze,
Cały ich oddział — chory —
W pogoni za sławą, władzą
Oślepli, ociemnieli,
Spróchnieli —
I po omacku — poszli na rozłogi,
Straciwszy kierunek drogi —
Dokądże oni was prowadzą?...

Wszak im wierzycie,
Sercaście swoje im oddali —
A oni wam — kłamali...
Oto, gdy siedli na sławy szczycie,
Wraz podzielili was na grupy,
Jedni ubrali się zielono,
Innym czerwone ognie płoną,
A inni jeszcze — biali,
A wszyscy strupieszali...
Za dolarami goniący i władzą —
Dokądże oni was prowadzą?
I wy im wciąż wierzycie?...
Czyn ich nim powstał — już wam kłamie,
A chociaż strojny w barwne słowa suto,
Już bryzga w oczy wam gorzką cykutą,
Już wam szeregi łamie...

3.

Po burzy nowe się zorze rozzłocą
I nowe wstaną słońca —
Być albo niebyć — krzyki załopocą,
Upiorne JUTRA wstaną cienie,
I przyjdzie tutaj — wynarodowienie.

W tyglu narodów krwawe przepalanie...
Każdy z was myśli o tem cichą nocą
I każdy czeka końca
I śni o wodzu, który z mocy wstanie
I większym będzie —od woozów tysiąca.

Gdzież jest ten wódz?
Któryby dojrzał przyszłość czarną
I JUTRO zdołał zmóc?....
I zlać was w jedno, nim burze ogarną,
Nim przyszłość zacznie was rozgramiać młotem,
I nim duch czasu zwali was pokotem,
Nim was rozdrobią na oddziały małe —
Stanął — jak Mojżesz, bijący o skałę
Misterną laską wiary i potęgi
I w takie, mocą ducha, spoił kręgi,
By przyszłość, widząc zbratane ramiona —
Padła przed wami w strachu — przerażona,
Nie mogąc duchów waszych zmóc —
Gdzież jest ten WÓDZ?...

4.

Zjednoczenia wasze, związki
Idą w wąwóz jakiś wązki.

Jedni ciągną was na górę,
Inni — sny widzą ponure.

Jedni krzyczą — my zbawienie,
Drudzy śnią — zgłady cienie.

Zamiast skuć was w krąg zbrataniem —
Oni płaczą nad skonaniem.

A powoli noc zapada —
Z mroków idzie tu — zagłada...

Czyż się legjon wasz ostoi
W popękanym hełmie, zbroi?

Bracia zbuddźcie się — na Boga!
Do zwycięstwa — jedna droga.

Mocnych tylko świat się lęka,
A dla słabych — wieczna męka...

5.

U stóp wodza dwóch światów stanąć wam kazali
Razem stoicie wszyscy —
Czerwoni, zieloni, biali,
Nad wami wgórę wzniesion
Sterczy wodza miecz
I... niesłychana rzecz...
Oto w zapale
Myśl wasza wskrzesła w słonecznym krysztale—
Legjon duchów nad wami wyrasta,
Strojny w sukmany, zbrojny w kosy...
Do szturmu idzie — uderza w niebiosy —
Z krzykiem i wrzawą... Wy zawsze jednacy,
Rycerscy — junacy,
Godni następcy Piasta —
Idący w bitwę uskrzydloną szarżą....
A oni mówią wam, żeście zieloni
Biali — czerwoni...
I w to wam wierzyć każą!...

A ponad wami — Naczelnik w sukmanie,
Głowa się jego rozjaśniła w słońcu...
On was zobaczył — choć na szarym końcu
I na ognistym swym rumaku
Wkrótce przed wami może stanie,
Może powiedzie — do ataku
Was — już nie oddział błędny, mały,
Lecz już narodu odłam cały,
Już nie zielonych, białych, czerwonych —
Lecz w ogniu ducha przetopionych —
Idących w JUTRO chwały...

Podnieście w górę krzyk...
Niech się przelękną znachory,
Niech ujrzą zwarty bojowy szyk,
Przed którym pierzchną strachy, zmory
I wstanie jasna JUTRA oczywistość
I nowy wstanie WÓDZ!...

6.

Idziecie szumnie, buńczucznie idziecie,
Na wiatr rozwiane łopocą sztandary,
Marsz triumfalny wam grają trombony,
Nowe się słońca wam rodzą w wszechświecie —
I w szumie wieków — wstaje wasz duch wiary —
I dzień jutrzejszy — w świtach oddalony...
A pośród mroków, idących i cieni —
Wódz się wam nowy gdzieś rodzi w przestrzeni
I triumfalne biją gdzieś już dzwony...

Niech będzie pochód wasz błogosławiony,
Idący w przyszłość — do nieznanych dróg —
Niech was prowadzi — Bóg...

TADEUSZ NARPOL.

RAZ NA STO LAT.



Jednym z interesujących okazów w Pawilonie Ogrodniczym na Wystawie Postępu jest roślina, kwitnąca raz na sto lat. Na ilustracji widzimy jedną ze zwiedzających przyglądającą się dziwnej i długowiecznej roślinie. (Klisza Tribune).

Wycieczka Do Szpitala Wojskowego.

Dzisiaj we wtorek 13go czerwca udają się do szpitala wojskowego Edward Hines dla zwiedzenia ward których nie można odwiedzać wieczorami ani też w niedzielę, przeto członkinie proszone są przybyć na miejsce zbiórki pod adres 1746 W. Division ul., o godzinie 12ej w południe a najdalej o 12:30 musimy wyruszyć do szpitala.

Będzie to bardzo interesująca wycieczka, gdyż wardy w których leżą bardzo chorzy weterani nie są odwiedzane często, zatem sprawimy im przyjemność i pokrzepimy na duchu. Prosimy o jaknajliczniejsze przybycie ażeby można rozdzielić naszą pracę odpowiednio, aby nie pominąć żadnego z weteranów znajdującego się w wardach które mamy zwiedzić.

I. Maszczyk.

Pouczająca Statystyka.

Ziemia zamieszkana jest przez 1,850 miljonów ludzi. Poza wszystkiemi innemi wyczynami ludność naszego globu popełnia co rok 1,740 miljonów przestępstw rozmaitego rodzaju i kalibru, z których 250 miljonów uchodzi karzącej dłoni sprawiedliwości.

„MY JUŻ ROK, JAK JEDLI CHLEB".

Jedno z pism krajowych przynosi autentyczny list, jaki otrzymał pewien czytelnik od swoich krewnych, mieszkających w zachodniej części Ukrainy radzieckiej. Pomijając niejasność, nazwisko autora i rodzinne sprawy, podajemy kilka fragmentów, odtwarzających tamtejsze stosunki żywnościowe. List, z daty 21 ub m., adresowany po polsku i rosyjsku, przyszedł drogą legalną i posiada na kopercie znaczki pocztowe i stempel poczty radzieckiej. Wstrzymujemy się od komentarzy i cytujemy dosłownie:

„... Nasze życie bardzo kiepskie, jak przeżyjemy dzień, to i chwała Bogu. Z każdym rokiem gorzej i gorzej. My już rok, jak piekli chleb, a takby zjadło się chleba, poprostu z wilczym apetytem. Gotujemy bardzo wyśmienite obiady: buraki rzadkie i buraki gęste. Buraki rzadkie to barszcz. Cóż w nim? Oprócz buraka niema ani kartofli ani kapusty. A buraki gęste, to duszone w wodzie. My teraz jesteśmy na równo ze świniami, ale kiedyś świnie lepiej jadły jak my teraz.

„Napiszę co u nas i ile kosztuje. Pud kartofli, 50 rubli, albo i drożej. Główka kapusty, 3 ruble; burak nieduży, 1 rz., — kwarta pszona, w której niema więcej jak półtorej szklanki, 8 rb. 50 kop., tyle samo fasola.— Funt cukru, 6 rb.; funt masła, 29 rb.; funt mięsa, 5 rb; pud mąki, 260 rb.; dobra krowa — 10,000 rb.; litr mleka, 2 rb. 50 kop. Odzienia prawie niema.

Metr manufaktury na bazarze kosztuje 15 rb.; pantofle, 90 rb. Kiedy wyjdzie się na bazar, tyle ludzi, że nie można przejść, a kupić niema co."

Dla ilustracji tych cen możemy dodać z dalszego ciągu listu fakt, że jedna z osób wymienionych w liście, pracuje w kantorze jako maszynistka i dostaje 85 rb. i 6 kg. mąki miesięcznie. Autor listu zwraca się z gorącą prośbą do swego krewnego w Polsce, o posłanie przez wskazany bank kilku dolarów, za które można nabyć produkty spożywcze. Paczki żywnościowej wysłać nie radzi, ponieważ bardzo drogo kosztuje opłata, którą musi uiścić odbiorca.

Z Wnukiem Zwiedziła Wystawę Światową.



Pani Franciszka Lewis z wnukiem, Lawrencem Lewisem, lat 11, zwiedziła wystawę światową. Jestto trzecia wystawa światowa jaką pani Lewis oglądała w swojem życiu.

Poradnik Dobrego Zdrowia

ZDROWIE DZIECI W PORZE LETNIEJ.

Większa część szkół została już zamknięta na okres letni i dzieci wyzwoliły się z pod kontroli nauczycieli. Teraz zależeć będzie dużo od matki, by tak się urządziła w swej pracy codziennej, by mogła poświęcić trochę czasu i myśli swych sprawie nadzoru nad dziećmi. Dzieci obecnie będą w domu całemi dniami przez miesiąc lipiec i sierpień i dlatego właśnie opieka rodzicielska nad niemi okaże się bardziej konieczną, niż w innych porach roku.

Wakacje szkolne to wakacje dzieci i dlatego czas ten powinien zapewnić im dużą sumę zadowolenia. Ale jeżeli dziecko nie jest przy dobrem zdrowiu, nie może ono wykorzystać tych wolnych chwil i wyciągnąć z nich radość dla siebie. Dlatego też jeżeli dziecku waszemu coś brakuje, jeżeli nie zyskuje na wadze odpowiednio, nie rośnie jak należy, lub też męczy się za prędko, albo też jeżeli żołądek jego nie jest w należytym porządku, i ma skłonność do leżenia, lub do przesiadywania, zamiast być w ruchu, powinniście wówczas uczynić coś stanowczego. Nie szukajcie sami przyczyn, ale zabierzcie je natychmiast do lekarza. Następnie zastosujcie się do wskazówek doktora.

Z drugiej znów strony, gdy dziecko wasze jest czerstwe i pełne energji, nie będziecie mieli żadnego powodu do obaw, jeżeli się zastosujecie do paru prostych reguł. Najpierw, dziecko powinno się bawić tyle, ile może na świeżem powietrzu i na słońcu. Należy mu zapewnić wygodną odzież na lato. Chłopiec powinien być ubrany w starą koszulę i spodeńki, a jeżeli sobie tego życzy trzeba mu nawet pozwolić biegać boso, zwłaszcza gdy zamieszkujecie na przedmieściach, lub na farmie. Dziewczynka powinna nosić białą lekką sukienkę, odkrywającą dobrze jej szyję i część piersi, i bez rękawów. Nie powinna nosić kapelusza ,ani pończoch. — Niechaj zarówno dziewczynka, jak i chłopiec korzystają z promieni słonecznych w całej pełni. Ale trzeba uważać, by się nagle nie opaliły, bo opalenie jest nietylko bolesne, ale także i niebezpieczne. Opalenie powinno być stopniowe. Można tego dokonać przez wystawienie części ciała na działanie promieni słonecznych przez pięć minut, trzy lub cztery razy w pierwszym dniu, następnie przez 10 minut w drugim dniu, i t. d: dopóki nie nastąpi opalenie całego ciała. Można tego dokonać w przeciągu tygodnia do 10 dni, i później działanie promieni słonecznych nie uszkodzi już ciała. Podczas jednak bardzo gorących dni, w porze dnia najbardziej gorącej, dobrze jest, jeżeli dzieci przebywają w cieniu.

Każde rosnące dziecko powinno mieć zapewniony odpowiedni odpoczynek każdego dnia i podczas tej godziny powinno ułożyć się do krótkiego snu. — Przeciwdziała to przemęczeniu się dziecka, które to przemęczenie jest zawsze niebezpiecznem.

Dziecko powinno sypiać w dobrze przewietrzanej sypialni każdej nocy i mieć dobrego snu od 10 do 12 godzin. Lepiej jest, gdy dzieci idą do snu wcześniej, i gdy wstają wcześniej.— Dziecko, które ubawi się na świeżem powietrzu i na słońcu lepiej również będzie spało.

Pokarm dla dziecka w porze letniej powinien mieć dużo świeżych zielonych jarzyn i owoców, sałatę każdego dnia, przynajmniej jedną kwartę mleka dziennie, i trochę mięsa, ryb, mięsa z kury, i jaj. Ciężkich potraw powinno unikać, zwłaszcza tych, które zawierają dużo tłuszczu i oleju.

Jeżeli dziecko bawić się będzie i spędzać będzie dużo czasu na słońcu i na świeżem powietrzu, będzie ono miało dobry apetyt, będzie dobrze spało i będzie zdrowe.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New York.

Niespodzianka Dla Franciszka i Ludmiły Kempa.

Przyjaciele i przyjaciółki urządzili miłą niespodziankę państwu Franciszkowi J. i Ludmilly Kempa, w sali Białego Orła. Pani Juljanna Kaczmarek powitała Solenizantów i zarazem wręczyła bukiet kwiatów pani Ludmille Kempa w imieniu wszystkich zebranych Podana była kolacja urządzona przez komitet, który tworzyły: pani Juljanna Kaczmarek, pani Aniela Wójcik i panna Wiktorja Kempa.

Pani Aniela Wójcik powołała na mistrza toastów Józefa J. Barcia, kasjera Zjednoczenia P. R. K. Przemawiali: pani Eleonora Deka, wice-prezeska Macierzy Polskiej; Stefan S. Tyrakowski, dyrektor Zjednoczenia P. R. K.; Stanisław Wróbel, prezes Polsko-Amerykańskiego Klubu Automobilowego; adw. J. Holte, pani Antonina Włodarska, dyrektorka Zjednoczenia P. R. K.; Leon Meger, dyrektor Macierzy Polskiej; Józef Pranica, Edward Schultz, pani Elżbieta Jankowska, wice-prezeska na Stan Illinois, Zjednoczenia P. R. K.; Stanisław Jankowski, dyrektor Zjednoczenia P. R. K.; Antoni Haskiewicz, i matka pana dyrektora pani Marjanna Kempa. Ze śpiewem wystąpiła panna Leokadja Meger, telegram z życzeniami dla państwa Kempów przysłała pani Klara Pałczyńska, wice-prezeska Zarządu Zjednoczenia P. R. K. W końcu przemówił Franciszek J. Kempa, dziękując wszystkim za okazaną życzliwość.

SAMOBÓJSTWO WÓJTA.

Warszawa. — We Włochach (pod Warszawa) popełnił samobójstwo miejscowy wójt Bogumił Tyliński.

Przed paru dniami elektrowania poruszkowska zamknęła prąd do latarni, oświetlających ulice we Włochach, ponieważ wójt Tyliński nie wpłacił elektrowni sum, zainkasowanych za światło od mieszkańców gminy. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że pieniądze zostały zdefraudowane przez wójta, władze wszczęły dochodzenia i badanie ksiąg gminnych. Obiegała pogłoska, że defraudacje sięgają 16 tysięcy złotych.

Na tem tle T. miał popełnić samobójstwo. Śledztwo jakie się toczy, wykaże ile w tem przypuszczeniu jest prawdy.

Nauka jest rzeczą wieczną i ogólno ludzką; życie jej toczy się niezależnie od bieżących przemian społecznych i politycznych, chociaż nosi ona piętno zarówno osobistości jak i plemienia, z uwzględnieniem dążeń, zagadnień, chwilowych potrzeb i warunków danego środowiska społecznego.

Powiększyło Się Grono Wychowanic Akademji.

43 Abiturjentki Żegnały Onegdaj Swoją Alma Mater.

W Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu odbyła się w niedzielę uroczystość wręczenia dyplomów 43 tegorocznym abiturjentkom.

O 43 wychowanice Akademji powiększa się długi szereg wychowanic tej uczelni przez dziesiątki lat. O 43 abiturjentki Akademji zwiększa się armja ambitnej młodzieży żeńskiej, która w życiu społecznem zaczyna odgrywać coraz większą i coraz ważniejszą rolę.

Te momenty podkreślił onegdaj silnie ksiądz Prałat Tomasz Bona przy rozdawaniu dyplomów, oraz konsul generalny Dr. Zbyszewski, który wziął udział we wczorajszej uroczystości.

Pan Konsul podkreślał czynnik religijny w wychowaniu i kształceniu młodzieży, winszował Zgromadzeniu tak świetnych dotąd owoców pracy, winszował także całemu społeczeństwu polskiemu posiadania tak znakomitej i tak wielce zasłużonej instytucji, jaką jest Akademji Najśw. Rodziny z Nazaretu.

Ksiądz Prałat Bona składał uznanie publiczne gromadzeniu Sióstr za ich poświęcenie dla sprawy wychowywania młodzieży a wychowanicom składał życzenie serdeczne. Nie zapomniał Ksiądz Prałat podkreślić fakt poświęcenia się rodziców, którzy, posyłając córy swoje do tej uczelni, popierają, albowiem troszczą się zawsze o religijne wychowanie swoich dzieci. I nie samo tylko religijne wychowanie — mówił Ksiądz Prałat — ale także narodowe, albowiem Akademja Najśw. Rodziny znaną jest z pielęgnowania w swych murach tradycji polskich a przez to zachowuje ducha polskiego.

Urozmaiceniem programu onegdajszego — oprócz numerów orkiestry Akademji — była gra znakomitej pianistki panny Paulówny, a także gra harfistki panny Niewińskiej.

W r. b. ukończyły Akademję:

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, stypendjum do „De Paul" Uniwersytetu za najwyższy stopnie przez dwa lata, oraz srebrny puhar za regularne uczęszczanie do szkoły przez osiem lat otrzymuje p. Leokadja Wasielewska.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, oraz nagrodę za reularne uczęszczanie do szkoły przez trzy lata otrzymuje p. Estella Piotrowicz.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, otrzymuje p. Janina Korczyk.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, otrzymuje p. Irena Ziemba.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, stypendjum do „Mundelein College" zdobyty w konteście, oraz nagrodę za regularne uczęszczanie do szkoły przez jeden rok otrzymuje p. Leokadja Galla.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, stypendjum do „Mundelein College" zdobyty w konteście, oraz nagrodę za regularne uczęszczanie do szkoły przez jeden rok, otrzymuje p. Henryka Mańkówna.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, oraz nagrodę za dwunastoletnie uczęszczanie do Akademji, i za regularne uczęszczanie do Akademji przez jeden rok, p. Izabela Bukowska.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, otrzymuje p. Edna Thilman.

Dyplom ukończenia Kursu IVgo, nagrodę drugą ofiarowaną przez pana Profesora Stanisława Gałązkę za celującą pilność oraz nagrodę za regularne uczęszczanie do szkoły przez rok jeden otrzymuje p. Estella Poskoczim.

Dyplom ukończenia czwartego kursu Akademji otrzymały: Boydówna, A. A., Brzuskiewiczówna, F. A., Czocherówna, J. A., Danischówna, F. H., Debczyńska, J. L., Janiakówna, K. M., Kaliszówna, L. C., Kapustka, M. C., Karłowiczówna, E. M., Kosekówna, P. A., Kowalczykówna, E. T., Krasowska, A. T., Krawczykówna, J. A., Kruppówna, A. R., Kruzelówna G. A., Krzywonos, J. T., Kubalanzówna, A. C., Lachówna, H. M., Ławniczakówna, J. H., Majówna, A. A., Mikulska, M. C., Najdowska, D. H., Orzechowska, D. A., Piszkiewiczówna, L. J., Radaszewska, A. M., Rudnicka, F. C., Sadowska, R. A., Siwińska, I. C., Stachurzańka, S. J., Stypińska, R. J., Szydłowska, W. W., Wojciechowska, H. M., Ziółkowska, F. E. i Żółtowska, Z. H.

OBIAD NA JUTRO.

Barszcz polski szary.
Duszone mięso z jarzynami.
Kartofle tłuczone.
Kawa i tort makowy.

Barszcz polski szary.

Wziąć kości wieprzowych, kawałek wędzonki, zalać barszczem burakowym i gotować. Po zeszumowaniu dodać kilka cebul, parę grzybów suszonych, ząbek czosnku, nieco imbieru i majeranku, a także kilka ziarnek pieprzu i gotować dalej aż mięso zmięknie. Następnie barszcz przecedzić do innego rondla, zatrzeć mąką, zagotować i wydać w wazie lub na talerzach, na których należy mieć pokrajane w kostkę mięso z barszczu, a posypać siekanym zielonym koperkiem.

Duszone mięso z jarzynami.

Do dosyć głębokiego rondla dać filiżankę gotowanej kapusty, niczem nie zaprawianej, filiżankę poprzednio ugotowanej marchwi, pokrajanej w kostkę, filiżankę groszku zielonego, a na wierzch filiżankę wieprzowiny, lub innego mięsa, pozostałego z obiadu, pokrajanego w drobną kostkę. Zalać to filiżanką tłuszczu od skwarków i posypać po wierzchu pół filiżanką tartego chleba. Wstawić do dobrze gorącego pieca i trzymać tak długi, aż się na wierzchu dobrze zarumieni. Porcja taka powinna wystarczyć na dziesięć osób, a zamiast podanych tu jarzyn, można używać rozmaitych innych, jakie się w domu gotowe posiada.

Kartofle tłuczone.

Gorące świeżo ugotowane lub upieczone kartofle ugnieść tłuczkiem lub przepuścić przez tak zwany "ricer". Posolić, okrasić masłem lub tłuszczem, wlać trochę gorącego mleka, ubić, tak, żeby stały się pulchnemi. Po dokładnem ubiciu podegrzać nanowo i podać. Do sześciu kartofli średniej wielkości potrzeba około pół filiżanki mleka i trzy stołowe łyżki masła.

Gdy kura lub indyk zrumieni się dostatecznie, można go z wierzchu przykryć kilkoma grubemi kromkami chleba, zamoczonemi w wodzie, co zapobiegnie nadmiernemu wysuszeniu mięsa, zanim ono upiecze się.

AFORYZMY ANTY-FILISTERSKIE.

Największą różnicą pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, jest ta, że żadne zwierzę nie jest w stanie ani wznieść się tak wysoko jak człowiek, ani upaść tak nisko...

*

Miłość kobiety nieraz stać się może dla Adama tym źródłem, które chorą jego duszę uleczy, ale także może stać się tym jadem, który zdrową zabije.

Zupa Normandzka.

Dużą goleń cielęcą zalać trzema kwartami zimnej wody i gotować bardzo wolno przez 3 godziny. Pokrajać w cienkie plasterki sześć białych cebul, pokruszyć ćwierć funta czerstwego białego chleba, dodać to do zupy i gotować jeszcze godzinę, poczem mięso wyjąć, a zupę przetrzeć przez sito, starając się przetrzeć o ile możności najwięcej cebuli i chleba. Wlać napowrót do rondla, rozetrzeć dwie łyżki mąki z łyżką masła i dodać soli i pieprzu do smaku a także odrobinę utartej gałki muszkatołowej. Tuż przed wydaniem dolać pół kwarty gotowanego mleka.

Pulpety z Wątróbki.

Funt ugotowanej wątróbki cielęcej utrzeć na tarce, przetrzeć przez sito i dodać do niej ćwierć funta dobro posiekanego łoju wołowego od polędwicy, pół kwarty tartej bułki, dwa jajka, soli i pieprzu do smaku i nieco zielonej, usiekanej pietruszki. Wszystko to dobrze wymieszać, wyłożyć na stolnicę i umacawszy ręce w mące robić okrągłe pulpety wielkości orzecha włoskiego, które następnie włożyć do gotującego się rosołu lub wody i gotować trzy minuty, wyjąć łyżką i włożyć w wazę.

Jeżeli na stole lub meblach zrobi się plama z alkoholu, należy rozrobić nieco popiołu z papierosów z odrobiną oliwy i pastą taką plamę dokładnie wytrzeć, a potem, gdy już miejsce jest suche, natrzeć płynem do polityrowania.

Rady Dla Kucharek.

Patelnię ze smażącem się mięsem, można nakryć durszlakiem, aby zapobiec pryskaniu tłuszczu na piec i podłogę.

*

Dla oszczędzenia sobie zachodu z robieniem lukru i lukrowaniem ciasta, można na wyjęte z pieca gorące ciasto, położyć tabliczkę słodkiej czekolady. — Czekolada się rozpłynie na cieście i ładnie je ulukruje.

*

Dla nadania sosom ładnego bronzowego koloru, wystarczy dodać łyżeczkę czarnej kawy, która zabarwi sos i wcale nie da się poznać w smaku.

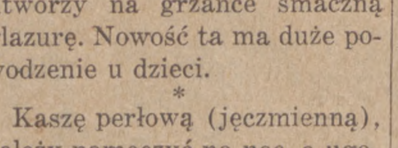
*

„Malted milk," posypany na gorącą posmarowaną masłem grzankę (toast), rozpuści się i utworzy na grzance smaczną glazurę. Nowość ta ma duże powodzenie u dzieci.

*

Kaszę perłową (jęczmienną), należy namoczyć na noc, a ugotuje się w znacznie krótszym czasie.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby jaje było na miękko ugotowane, należy zagotować wodę, wrzucić do kipiącej wody, zdjąć naczynie z ognia, nakryć i pozostawić w tej wodzie przez sześć minut.



ODPOWIEDNIA DLA MATRON.

Anne Adams Modełko 2396.

Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44. Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji.

DWU SZTUKOWY KOSTJUM.

Modełko 802.

Nabyć można w wielkościach 14 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2⅞ jarda 35 calowej materji na spodniczkę i 1⅝ jarda 35 calowej materji na bluzkę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....



Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Na zebraniu reprezentantów 18-tu parafji omawiano różne sprawy.

W ub. czwartek, w sali kwatery Tygodnia Polskiego, 1200 N. Ashland ave., odbyło się ogólne posiedzenie przedstawicieli 18-tu parafji, któremu przewodniczył p. St. Adamkiewicz, a na którem poruszono cały szereg ważnych spraw co do Tygodnia Polskiego, względnie Dnia Polskiego, mającego odbyć 22 lipca, na Polu Żołnierza.

Pierwszym z kolei zabrał głos p. F. Garbarek, przewodniczący komitetu biletów, kwatery i organizacji, który przemawiał na temat związany ze sprzedażą biletów wystawowych i na widowisko sobotnie na Polu Żołnierza. Pan Garbarek wspomniał także o odznakach, jakie zostały zamówione ,a które po dostarczeniu przez firmę do kwatery, będą rozesłane pod adresem komitetów przy poszczególnych parafjach dla sprzedaży; komitet zamówił trzy odrębne rodzaje tych odznak.

Sprawa co do zorganizowania obywateli polskiego pochodzenia, grupujących się przy parafjach niepolskich, dalej jak największego rozprzestrzenienia większych i mniejszych rozmiarów afiszów (posters) po parafjach i składach polskich, sprawa rezolucji o zamknięciu wszystkich sklepów polskich w sobotę, dnia 22 lipca, od południa, wreszcie żeby wszystkie parafje, biorące udział w Dniu Polskim, nadesłały jak można najwcześniej swe programy — poruszył, przemawiając adw. M. Kudlick.

15 czerwiec — ostateczny termin.

Ostateczny termin dla nadsyłania artykułów i wszelkich wiadomości do książki pamiątkowej, jest dzień 15-go czerwca: bilety na wystawę i widowisko mogą być nabywane w kwaterze Tygodnia Polskiego do 15 lipca, po cenie 50 centów za sztukę; inaczej mówiąc, cały zapas tych biletów, znajdujący się na ręku komitetu, sprzedawany będzie po pół dolara za sztukę; z chwilą wyczerpania się tego zapasu, komitet prawdopodobnie zakupi więcej biletów, lecz te będą sprzedawane po 75 centów sztuka.

Bardzo ważną sprawę poruszył p. A. Zintak, marszałek parady, a mianowicie ilość uczestników, porządek, miejsce spotkania, itd. Na ten temat wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głosy adw. Jan Rybicki, p. Tomczak i wielu innych.

O jednolity strój uczestników pochodu.

Syndyk Zjednoczenia, adw. Rybicki, postawił wniosek, ażeby Polacy przybyli jak najliczniejszy udział, to jednak mówca przedłożył sugestję, ażeby reprezentacja jednej parafji składała się od 500 do 600 osób, ubranych w jednolity strój, a mianowicie: panowie w białych spodniach, białych koszulach i słomkowych kapeluszach z laskami. Adw. Rybicki kładł szczególny nacisk na to, ażeby cały pochód miał wygląd o ile możności, jednolity, pod względem ubioru maszerujących w paradzie. Wniosek adw. Rybickiego został przyjęty.

Przewodniczący komitetu programu i Dnia Polskiego w Riverview parku (niedziela, dnia 23-go lipca) zaznaczył, że w czwartek, 21 lipca, odbędzie się wycieczka parostatkiem do Michigan City. Pozatem program pożegnalnego wieczoru w Riverview parku (23-go lipca) — jest opracowywany przez poszczególne podkomitety.

Komitet kontestu prosi o zwracanie balotów.

Pan Zbigniew Jaworowski przewodniczący komitetu kontestu popularności zdając swe sprawozdanie na tem zebraniu zwrócił uwagę, ażeby ci wszyscy, który otrzymali baloty powinni takowe wypełnić niezwłocznie i wrzucić je do specjalnie w tym celu umieszczonej skrzynki w kwaterze tygodnia polskiego, pnr. 1200 N. Ashland Ave., pokój nr. 333.

Sprawa kontestu wywołała wielkie zainteresowanie wśród obecnych na zebraniu, a na wniosek adw. J. Rybickiego uchwalono termin upływu kontestu przedłużyć do dnia 15go lipca. W sprawie ogłoszeń do książki pamiątkowej głos zabrał p. Zygmunt Odalski, który podkreślił, iż jest rzeczą bardzo ważną, ażeby wszelkie ogłoszenia, artykuły i szkice historyczne były nadsyłane jak można najprędzej, bo dnia 15go b. m. upływa termin dostarczania wszelkiego materjału do tej książki. Komitety przy poszczególnych parafjach proszone są także o wypełnienie kwestjonarjuszy rozesłanych przez biuro kwatery pod adresem tychże komitetów.

Powracając jeszcze do sprawy pochodu mającego się odbyć w sobotę, 22go lipca komitety parafjalne proszone są o opracowanie i nadesłanie do kwatery swego programu, — jak również jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, ażeby komitet pochodu tak samo ułożył swój program we wszystkich szczegółach i raczył takowy dostarczyć na ręce głównego komitetu w celu opublikowania w pismach polskich.

Następne zebranie 22-go czerwca.

Poruszono także kwestję orkiestr, które wezmą udział w pochodzie, — chodzi o to, że zespoły muzyczne mają się składać z członków Federacji.

Po wyczerpaniu wszelkich spraw, a na odpowiedni wniosek posiedzenie zostało odroczone; następne zebranie odbędzie się w garażu pnr. 3434 N. Crawford Ave. na narożniku Newport, dnia 22go czerwca wieczorem. W budynku tym wynajętym przez komitet główny znajdują się warsztaty budowy rydwanów i chatek dla sceny "Wieś Polska" na Polu Żołnierza.

Następujące parafje były reprezentowane: św. Wojciecha, św. Kazimierza, św. Konstancji, św. Fidelisa, Pięciu Braci Męczenników, Dobrego Pasterza, św. Jadwigi, św. Jacka, św. Trójcy, Niepokalanego Poczęcia, św. Józefa, św. Marji Magdaleny, św. Michała, św. Pankracego, św. Piotra i Pawła, św. Romana, Serca Jezus i św. Salomei.

*

Golfiści ze wszystkich stron kraju wybierają się na turniej do Chicago.

Komitet turnieju golfowego mającego się odbyć w dniu 19go lipca (środa) w Lincolnshire Country Club, którego prezesem jest dr. M. Skrentny donosi, że organizowany turniej budzi ogromne zainteresowanie w całym kraju. Oto dr. Henryk Cieszyński z New Britain, Connecticut, w liście swym komunikuje, że z Hartford, Bridgeport, Waterbury i New Haven wybiera się 24 golfistów z żonami, aby uczestniczyć w turnieju golfowym "Tygodnia Polskiej Gościnności".

*

Dr. Tarry z Omaha, Nebraska, zawiadamia komitet golfowy, że z jego miasta przyjedzie na turniej golfowy do Chicago 8 uczestników wraz z rodzinami. Jak wiadomo turniej golfowy urządza specjalny komitet wyłoniony z komitetu tygodnia polskiego, 17—23 lipca na wystawie światowej.

*

Były komisarz powiatowy, a dziś sędzia sądu okręgowego Wład. La Buy złożył na ręce komitetu golfowego piękną konsolę ze srebra; pozatem nie mniej cenne przedmioty zaofiarowali: p. Edward Kirsten, p. Antoni Czerwiński, "Sterling Beverage Works" i Lincolnshire Country Club.

*

Dotychczas udział w turnieju golfowym zgłosili bardzo poważne siły w świecie tego powszechnie dziś uprawianego sportu z całego kraju; z kilkunastu miast przybędą delegacje, a bardzo wielu wybiera się wraz z rodzinami, — z czego należy wnioskować, że turniej golfowy nad organizacją którego wiele pracy położył komitet z dr. M. Skrentnym na czele wypadnie okazale pod każdym względem.

Turniej golfowy połączony także z innemi rozrywkami, a zwłaszcza dla pań, potrwa cały dzień, a wieczorem odbędzie się zabawa taneczna.

Lincolnshire Country Club jest instytucją pierwszorzędną, gdzie znajdują się wszelkie wygody, jak pokoje do przebierania się, prysznice, ubikacje dla odpoczynku, restauracja i t. d. — jednem słowem jest tam wszystko co tylko wchodzi w zakres wygody i komfortu.

*

Do wszystkich członków i członkiń Zw. Polskich Kółek Lit. Dram.

Uprasza się wszystkie nasze zrzeszenia do stawienia się gremialnie, w poniedziałek, d. 19go czerwca, o godzinie 8:15, do Broadway Armory, 5875 Broadway, w celu otrzymania ważnych instrukcyj odnoszących się do naszego udziału w wystawieniu Dnia Polskiego na wystawie dnia 22go lipca.

Stawmy się wszyscy i dopomóżmy do tym wspanialszego wystąpienia w tej naszej, wielkiej, narodowej manifestacji.

Jan E. Nikliborc, prezes.

Komitet Tygodnia Pol. Przy Parafji Pięciu Braci Męcz.

Parafja Pięciu Braci Męczenników należy do bardzo czynnych jeżeli chodzi o pracę na rzecz tygodnia polskiej gościnności; główny komitet przy tejże parafji, prezesem którego jest p. Wojciech Tenczar, — kasjerem p. Jan Cichoszewski, a sekretarzem Mikołaj Strzycki, powołał do życia 13 podkomitetów, a mianowicie:

Komitet Programu i Zabaw: Anna Kopera, Józefa Borucka, Marja Pankros, Rozalja Galczyńska i Zofja Chmiel. Komitet Biletów: Władysława Meger i Jan Rolla. Komitet Kontestu: Helena Wojtecka. Komitet Muzyki: Fran. Niedźwiecki, Piotr Cieśla i Antoni Bodnicki. Komitet Zaproszeń: pani J. Rolewicz i p. Marja Nowak. Komitet Rydwanów i Pochodu: Ant. Bodnicki, Fr. Niedźwiecki i Karol Moczarski. Komitet Finansowy: Michał Greenholz, Wojciech Panfild i Andrzej Wiewiórkiewicz. Komitet Sposobów i Środków: Jad. Hojnacka, Józef Gumiński, Helena Czarnik, Fran. Socha i Jan Doniek. Komitet Reklamy: Stanisława Pankros, Marja Myszkowska i Józef Dybala. Komitet Atletyki: S. Frankowski, Anna Piorowska i Wład. Borucki. Komitet Lokali: Walenty Bałachowski i Wiktorja Cieśla. Komitet Transportacji: Adam Walczak i Fran. Pawlak. Komitet Książki Pamiątkowej: Stan. Marcinkowski, Piotr Hamot, Karol Geisler, Józef Jaszczak i Karol Moczarski.



Elegancka i praktyczna suknia z czarnego atłasu z przeczepianemi rękawami do joczka z białej satynowej krepy. Ta suknia jest odpowiednia na wszelkie okazje jak: obiadowe, popołudniowe i wieczorne.

SEZ YOU Answers

1. False. George Washington. 2. False. Buffalo, N. Y. 3. True. [illegible]

KS. S. DOBERSTEIN POWIĘKSZA GRONO JUBILATÓW.

W dniu dzisiejszym, ks. Stanisław Doberstein, proboszcz parafji św. Józefa, w Chicago Heights obchodzi srebrny jubileusz kapłaństwa. O godzinie 10:30 rano odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo jubileuszowe, które celebrował Czcigodny ks. Jubilat. W nabożeństwie wzięła udział cała parafja. Podczas nabożeństwa płynęły korne modły do stóp Najwyższego o zdrowie dla ich duszpasterza, by jeszcze długo pracował na tej niwie na chwałę Bożą i pożytek ludu pieczy jego powierzonego. Wieczorem w sali miejscowej odbył się bankiet jubileuszowy dla upamiętnienia tej niezwykłej uroczystości. Czcigodny jubilat urodzony w Księstwie Poznańskiem, dnia 7go maja, 1880 r. Do Ameryki przybył z rodzicami w roku 1882 i zamieszkał na farmie w pobliżu miasteczka Du Bois, położonego około 300 mil na południe od Chicago. W roku 1893 umarł mu ojciec ś. p. Michał Doberstein. W roku 1894 ukończył szkołę parafjalną św. Karola Boromeusza. W roku 1896 przybył z bratem i matką do South Chicago, gdzie przez dwa lata pracował na swe utrzymanie. W roku 1898 udał się na studja do Kolegjum św. Józefa w Teutopolis, Ill. Po ukończeniu kolegjum uczęszczał na kurs filozoficzny do Kolegjum św. Franciszka w Quincy, Ill. a na studja teologiczne przyjęty został za pośrednictwem Arcybiskupa Quigleya. Po święceniach kapłańskich duszpasterzował jako asystent w parafji św. Wojciecha; w roku 1909 był asystentem w parafji św. Jana Bożego; a stamtąd wybrany został na asystenta do parafji św. Andrzeja w Calumet City, Ill. W roku 1911 mianowany został proboszczem parafji św. Izydora w Blue Island, zaś dnia 11go maja, 1923 został mianowany proboszczem parafji św. Józefa w Chicago Heights.

Automatyczne Zamykanie Torów Kolejowych.

Elektrotechnik włoskich kolei państwowych Bertarni i mechanik Medini skonstruowali specjalny aparat, zamykający automatycznie przejazdy przez tor kolejowy.

Aparat ten, polegający na zasadzie hydro-mechaniczno-pneumatycznej, działa wskutek naporu pociągu na szyny, na pewnej odległości od przejazdu. Odznacza się on niewielkim kosztem oraz skutecznością działania. Po przejściu pociągu aparat automatycznie otwiera przejazd.

Włoskie koleje państwowe zastosowały tytułem próby nowy wynalazek na trzech linjach.

U STRĘCZYCIELA MAŁŻEŃSTW.

— Więc ta panna ma otrzymać pokaźną sumę 100,000 dolarów. A czy mógłbym ją zobaczyć?

— Proszę, oto fotografja.

— Nie, mianowicie ... sumę.

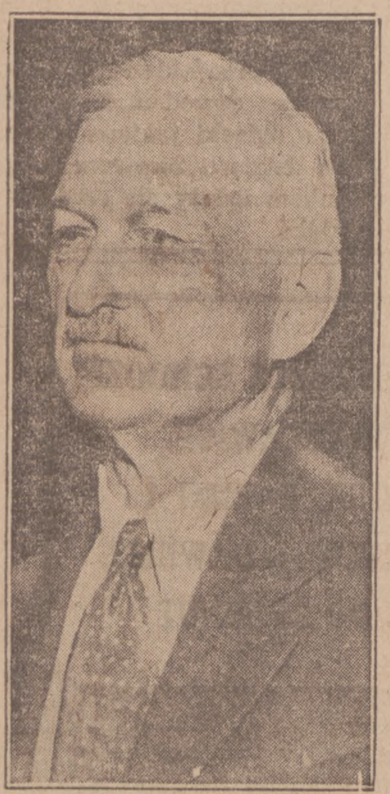
Dwie Ofiary Wypadku Aeroplanowego.





Edward G. Shaller, syn bankiera w Storm Lake, Ia., i student Uniwersytetu Chicago oraz panna Stefanja Ogórek, lat 20, z pnr. 5229 Hutchinson ulica, w Chicago zabici zostali w wypadku aeroplanowym.

Reformatora Wyrzucili Za Drzwi.



E. J. Davis, reformator wyleciał za drzwi z sali, w której Komitet aldermański opracowywał budżet moejski.

Elmer J. Davis, zawodowy reformator wczoraj w aldermanie Janie S. Clark, z 30ej wardy, przewodniczącym Komitetu finansowego Rady miejskiej, spotkał opozycjonistę nielada.

Davis przybył na przesłuchy, aby w sprawie budżetu zabrać głos, choć się później wykazało, że sam podatków realnościowych przez trzy lata nie zapłacił. On to chciał dyktować w tem, do czego nie miał prawa.

Alderman William V. Pacelli z 20ej wardy, po starciu Davisa z Clarkiem złapał reformatora za kołnierz i wyrzucił go za drzwi.

Asystent Pilota Nie Żyje.



Harrington Jacobs, mechanik i asystent pilota na aeroplanie "Northern Light", także został zabity w strasznym wypadku.

Tad. Kożuch Wygrał Kontest Fortepianowy.

W ostatnich czasach Polacy coraz bardziej wysuwają się na czołowe miejsce w świecie muzycznym, zdobywając pierwsze nagrody w kontestach urządzanych przez poszczególne instytucje muzyczne w śródmieściu. Nie tak dawno panna Alicja Baran zdobyła pierwszą nagrodę „American Conservatory of Music za świetne odegranie koncertu Liszta Es Dur. A w ub. poniedziałek p. Tadeusz Kożuch wyszedł zwycięsko z kontestu „Chicago Musical College", zdobywając również pierwszą nagrodę w koncertu Nr. 3 C minor Beethovena. Sędziowie orzekli, że p. T. Kożuch był jedynym, który grał utwór Beethovena tak, jak powinien być wykonany.

Rzeczoznawcy, wypowiadając się o grze p. T. Kożucha stwierdzają, że w ostatnich latach nasz pianista posiadający wyśmienitą technikę poczynił olbrzymie kroki naprzód w sensie muzykalnego wykonania, pogłębienia tonu, siły i jego piękna. Pan T. Kożuch jest uczniem profesora G. D. Gunn, krytyka muzycznego „Examiner". W nadchodzącą środę, dnia 21go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem w Orchestra Hall p. Tadeusz Kożuch odegra ten sam koncert z akompanjamentem orkiestry symfonicznej.

We wtorek, dnia 20go b. m. w Orchestra Hall z orkiestrą symfoniczną wystąpi panna Alicja Baran, która odegra koncert Liszta Es Dur.

Znakomity pianista polski p. Józef Hofman zawarł kontrakt z firmą „Victor R. C. A." dla nagrania szeregu poważnych kompozycji fortepianowych.

Do kontestu stanęło tylko siedm osób. Liczba to wyjątkowo mała gdy się zważy na fakt, że w zeszłym roku tak samo ciężkim jak obecny stawało trzydzieści osób. Normalnie staje do kontestu daleko więcej i zdobyć nagrodę jest wtędy bardzo trudno. Ciężkie czasy sprawiły,że wszystkie uczelnie mają uczniów mniej, jak kiedykolwiek przedtem. Niejeden kurs na uniwersytetach musiał być zniesiony i niejeden będzie zniesiony w niedalekiej przyszłości.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec mój, syn i brat nasz,

Ś. P.

JAN PRZYBYŁOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego T. H. Donoghue, 2166 N. California ave. do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adela (z domu Lebryk), żona; **Hieronim**, syn; **Ludwik i Rozalja Przybyłowscy**, rodzice; **Władysław i Franciszek**, bracia; **Jakób i Marjanna Lebryk**, teściowie, wraz z całą rodziną. 13

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat i wujek nasz

Ś. P.

FRANCISZEK LAUX

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5359 So. Turner Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja Piotrowska i Cecylja Berezniak, siostry; **Stanisław Nowicki**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. S. Zarzycki i Syn, Rockwell 2573.

Wszystkih krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza, ś. p.

ZOFJA ORZADA

(Z DOMU SZUKALA)

Członek Tow. Polek Imienia Marji No. 38, przy parafji św. Jadwigi — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go czerwca, o godzinie 9ej rano z domu żałoby pnr. 5232 Montana ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, mąż; **Edwin**, syn; **Józefa Surden**, siostra; **Jan, Władysław**, bracia; **Marja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 15

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadus nasz, ś. p.

ALOJZY SKUBIS

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:25 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3122 So. Kedvale ave. do kościoła Dobrego Pasterza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Urszula, żona; **Józef**, syn; **Zofja Horan**, córka; **Sylvia**, synowa; **Anna**, siostra, w Polsce; **Wincenty i Agnieszka Tocek**, kumotrowie; **Angel i Wiktorja Sandre, Jan i Juljanna Lukasik**, szwagrowie i szwagierki; **Jan i Richard**, wnuki; **Marian**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Salamowicz, Lawndale 0778.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza, ś. p.

STEFANJA OGOREK

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, dnia 11go czerwca, 1933 roku, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 5229 Hutchinson ulica, do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Zofja Ogorek, rodzice; **Albin, Franciszek i Leopold**, bracia; **Marja, synowa**, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, teść, dziaduś i członek nasz

Ś. P.

JAN POTEMPA

członek Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła No. 469 Z. P. R. K., Dworu Św. Stefana No. 901 Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentam, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2:15 po południu, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 906 Elston Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla, Weronika, Franciszka, Agnieszka i Helena, córki; **Józef i Stefan**, synowie; **Stanisław Kurgan, Karol Mazek, Stefan Dimzoff i Stefan Gaczkowski**, zięciowie; **Ludwika**, synowa, wnuczki i wnuki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, i ojciec nasz,

Ś. P.

JAN ROSZKOWSKI

Członek Mężczyzn Różańca św. 12ta Róża; Tow. Króla Piasta No. 1542 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2508 N. Francisco ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga (z domu Ruszczak), żona; **Jerzy, Rajmund i Norbert**, dzieci; **Konstancja**, siostra; **Józef Szymionka**, szwagier; **Józef i Bregida Ruszczak**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 13

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

ANNA SMIECHOWICZ

(z domu Palenica)

Członkini Dworu św. Antoniego, Z. K. L. No. 729 po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 3459 No. Laramie Ave. do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Karol, mąż; **Aniela, Aleksandra i Helena**, córki; **Jan, Stanisław, Bolesław, Tadeusz, Józef i Ryszard**, synowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. Hupka, Kildare 6974. 13

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

FRANCISZKA KLESTA

(z pierwszego męża Hałaska)

zamieszkiwała pnr. 1501 McHenry ul., członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 38 Róża, 2gie Drzewo, Tow. Dzwon Wolności, Royal Neighbors, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 7mej wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, 3601 Diversey Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Górska, pasierbica; **Stanisław Górski**, zięć; wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK RAJKOWSKI

Członek Tow. Serca Jezus Z. P. R. K., grupa 306 — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 905 W. 31sza ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Józef i Stanisław**, synowie; **Stanisława, Joanna i Józefa**, córki; **Weronika**, synowa; **Józef Gałecki, Edward Wozinski**, zięciowie; **Helena Bejger, Julja Zakrzewska**, siostry; **Franciszek Bejger i Leon Zakrzewski**, szwagrowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski, Victory 1034. 13

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

JÓZEF DROST

Członek Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, Nr. 179 Z. P. R. K. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2114 W. 24ta ul. do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Aniela, Wojciech, Anna, Józef, Stanisław, Leon, Franciszek, Ewa i Andrzej**, dzieci; **Józef Madaj i Stanisław Starzec**, zięciowie; **Bronisława**, synowa; **Regina, Dorota, Feliksa, Ryta**, wnuczki; **Wojciech**, brat wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Frank A. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Canal 1004. 13

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.

MICHAŁ FRONCKOWSKI

Członek Tow. św. Barbary, grupa 493 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:10 po południu, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2902 N. Ridgeway ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Ridgeway, blisko Fullerton, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Muza), żona; **Jerzy, Edward, Józef, Leonard, Michał Jr., Eugenjusz, Dolores i Ryszard**, dzieci; **Ludwika**, matka; **Leokadja Gontarek**, siostra; **Stanisław Fronckowski**, brat; **Rozalja Muza**, teściowa; **Alojzy Gontarek, Henry Buttron i Jan Muza**, szwagrowie; **Violet**, bratowa; **Anna i Agnieszka**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Tel. Spaulding 6880. 14

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

IGNACY BOCHENEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1ej w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4828 So. Tripp ave. do kościoła św. Brunona, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam, Ksawery, Zofja, Leopold i Agata, dzieci; **Józef Brzeziński, Józef Radziszewski**, zięciowie; **Katarzyna Bochenek**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, 4748 So. Crawford ave. Telefon Boulevard 4421.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

KATARZYNA SKWARSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:57 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14go czerwca, o godzinie 7:00 rano, z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego pnr. 5325 W. Fullerton Ave., do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Zygmunt i Stanisław**, dzieci; **Agnieszka Krzystoń**, matka; **Marja**, siostra, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 2876.

---

†

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec mój, brat, dziadek i pradziadek nasz,

Ś. P.

ANDRZEJ LASKA

po długiej i ciężkiej chorobie, zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:20 rano, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1627 N. Ashland Ave.

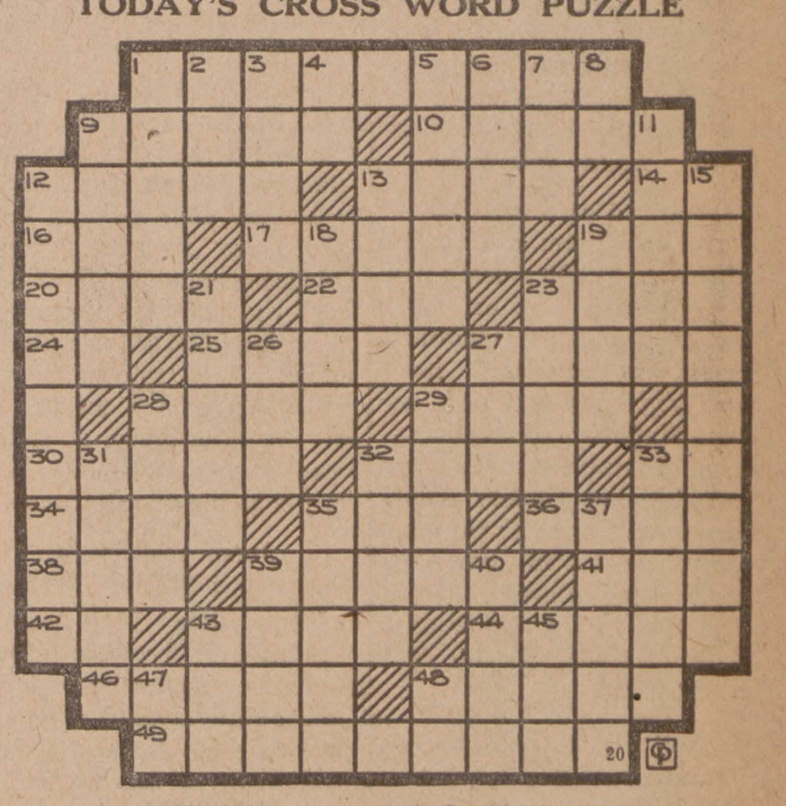
Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, syn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland ave. Telefon Brunswick 2767.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Capital of the kingdom of Abyssinia in Africa
9—Mission building at San Antonio, Texas
10—Uncloses
12—Impress 13—Osculate
14—Symbol for tellurium
16—Pan
17—Stone tablet
19—Supreme god of the Babylonians
20—Units
22—Goddess of the harvest (Rom. myth.)
23—Genus of frogs
24—Chinese coin
25—Side
27—A very rich man
28—Visage 29—Situation
30—Apart 32—Mature
33—Comparative ending
34—Sound 35—Lair
36—Bristle
38—As of old (poet.)
39—Tribe of American Indians
41—Fruit having a hard shell
42—Accomplish
43—Monkeys
44—Sultan's decree
46—Feminine name
48—Draw out (medic.)
49—Sacred rite

DOWN

1—Wing-shaped
2—Shut up
3—Evil spirits
4—Thus 5—Stews
6—Part of a church
7—God presiding over art (Egypt. myth.)
8—One indefinitely
9—Propitiate
11—Secretary (slang)
12—Robbed 13—Detained
15—Highly finished
18—Ripped 19—Infant
21—A playing card
23—Estimates
26—Highest playing card
27—Pinch suddenly
28—Discover
29—Ago (Scot.)
31—Vocal or instrumental parts for one
32—Portuguese coins
33—A study (F.)
35—Dismal: mournful
37—Represent
39—Heroic
40—Take the part of
43—Collection of facts
45—Hie 47—Bone
48—Type measure

Answer to previous puzzle

■	P	A	R	A	D	E	S	■	R	A	Y	■
I	■	S	A	N	A	A	■	R	O	B	■	R
C	O	P	P	E	R	■	D	E	C	I	D	E
E	V	E	■	T	I	R	E	D	■	D	A	W
■	A	C	E	■	N	E	E	■	S	E	T	A
I	■	T	R	I	G	■	R	I	N	S	E	R
N	T	■	A	R	■	■	■	R	O	■	S	D
C	R	A	T	E	S	■	C	A	R	P	■	S
L	I	D	O	■	E	R	A	■	T	A	N	■
O	T	O	■	B	E	A	T	S	■	N	I	P
S	E	R	M	O	N	■	N	E	E	D	L	E
E	■	N	A	B	■	M	I	N	C	E	■	G
■	A	S	P	■	R	A	P	T	U	R	E	■

NOTATKI REPORTERA

Dziś Chór „Nowe Życie" śpiewa na radjostacji N. B. C.

Znakomity zespół śpiewaczy „Nowe Życie" wystąpi dziś we wtorek, dnia 13go czerwca, o godzinie 12:30 w południe na „Home and Farm Hour" N. B. C. Jest to godzina, transmitowana przez kilkadziesiąt rozgłośni w całych Stanach Zjedn. i docierająca do najdalszych za kątków wsi i miasta. Od kilku tygodni programy muzyczne tej godziny poświęcane są kolejno coraz innej narodowości, w celu zaznajamiania słuchaczy z odrębnym charakterem sztuki poszczególnych krajów. — Wtorkowy program będzie wypełniony muzyką polską. Kierowniczka muzyczna „Home and Farm Hour" panna M. Streetor zaprosiła za pośrednictwem Konsulatu Gen. chór „Nowe Życie", którego wybrany zespół (poczwórny kwartet) odśpiewa dwie pieśni: „Ostatni Mazur" i „Kiedym jechał" w opracowaniu W. Lachmana. Ponadto orkiestra NBC. odegra kilka wyjątków z Halki St. Moniuszki. P. M. Streetor wygłosi krótkie słowo wstępne o muzyce polskiej.

* * *

Dziś przyjęcie dla weteranów w rządowym szpitalu.

Najlepsi pięściarze-amatorzy wezmą dziś udział w programie, jaki odbędzie się w rządowym szpitalu Edw. Hines'a, gdzie znajduje się około 1,100 inwalidów, a w tej liczbie pokaźna liczba Polaków. Polskie organizacje weteranów i Polski Legjon Pań przybędą do szpitala, aby rozweselić inwalidów. Inicjatorem tej imprezy jest Albert J. Horan, woźny sądu municypalnego, były członek słynnej Eskadry Kościuszkowskiej. Przewodniczącym komisji sędziowskiej będzie sędzia Piotr H. Schwaba. Pan Horan postarał się, aby każdy z inwalidów otrzymał pokaźny zapas papierosów i cukierków.

* * *

Dziś posiedzenie Klubu Demokratycznego.

Klub Demokratyczny „Silver City", w 12tej wardzie na Brighton Parku ma dzisiaj, dnia 13go czerwca, w sali „Wolność", p. nr. 4615 Mozart ulica swoje posiedzenie, o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

Chłopiec polski utonął w lagunie parkowej.

Edwin Mroziński, z p. nr. 2854 West 49ta ulica, utonął w lagunie parku McKinley. Gdy nie wracał ze szkoły rodzice zakłopotani prosili policję o pomoc w odszukaniu synka. Zwłoki jego z laguny wyłowiono.

* * *

Oskarżeni są o rabunek.

Trzej mężczyźni, oskarżeni o zrabowanie $1,100 z domu pani Marji Bonczek, z p. nr. 829 Rose ulica, zwykłej robotnicy, wczoraj przekazani byli ławie wielkoprzysięgłych przez sędziego Mateusza Hartigana. — Michał Bonczek, lat 21, syn poszkodowanej kobiety należy także do tej szajki. Przed przysięgłymi wraz z młodym Bonczkiem staną Charles Gross, lat 22, z p. nr. 747 Noble ulica i Alfred Schald, lat 49, 1042 Currier ulica.

* * *

Przyznali się do obrabowania 50 składów łańcuchowych.

Trzej bandyci, jeden z nich były manażer składu łańcuchowego, przez policję ze stacji Lawndale aresztowani przyznali się wczoraj do obrabowania aż 50 składów łańcuchowych. Marcin Newton, lat 31, były manażer składu łańcuchowego; Aleksander Podgórny, lat 25 i Władysław Smith, lat 39, znajdują się pod kluczem na stacji policyjnej.

* * *

Po wywróceniu łodzi utonął w jeziorze.

Franciszek Kospecki, lat 19, z p. nr. 2713 South Toy ulica, utonął w jeziorze Maple, w lasku powiatowym, przy Archer avenue i 95tej ulicy, gdy wywróciła się łódź w której się znajdował. Koledzy jego dopłynęli szczęśliwie do brzegu. Zwłoki Kospeckiego do tej pory nie wyłowiono.

* * *

Krizik ofiarą wypadku automobilowego.

Czteroletni chłopczyk, Robert Krizik, którego rodzice zamieszkują p. nr. 13436 California avenue, przed domem swoich rodziców został najechany i zabity przez automobil towarowy. Świadków wypadku tego niebyło; powiada szofer Harry Eaton z p. nr. 13116 Hoyne avenue, zatrudniony przez spółkę Roll Ice Company w Blue Island, że chłopczyk sam winien był wypadku.

* * *

Oskarżone są o napad na bank.

Pani Józefa Gray, lat 22 i pani Olga Grabowska, lat 21, chicagowianki, miały strzelać do świadków rabunku w banku w Lucerne, Ind., same przyczynić się miały także do postrzelenia dwóch kobiet, a w Logansport, Ind., oskarżone są o bandytyzm automobilowy. Aresztantki twierdzą, że są niewinne zarzuconej im zbrodni, że żadna z nich nie brała udziału w obrabowaniu banku w Lucerne, dnia 12go maja lub też w obrabowaniu banku w Culver, dnia 29go maja. Mąż pani Gray, Jack, trzymany jest pod kluczem przez policję w Michigan City z Edwardem Murphy i innymi za obrabowanie banku w Culver, Ind. Pani Grabowska, jak podają władze policyjne, znana jest czasami jako pani Olga Bernecka lub też Olga Gernska.

* * *

Sześcioletni Chlum utonął w rzece Chicago.

Karol Chlum, lat 6, którego rodzice zamieszkują p. nr. 1934 South Union avenue, utonął wczoraj w rzece Chicago, w pobliżu Halsted ulicy, do której sam wpadł podczas zabawki z rówieśnikami. Zwłoki jego do tej pory nie wyłowiono z wody.

* * *

Skoczył z mostu kolejowego do kanału i utonął.

Robert Matuśkiewicz, lat 7, z p. nr. 3048 West 26ta ulica wskoczył do kanału z mostu kolejowego w pobliżu Kedzie avenue i utonął. Z ojcem Kazimierzem i bratem Karolem mały Robert udał się nad brzeg kanału aby zbierać drzewo. Chłopcy wgramolili się na most kolejowy. Nadjeżdżający szybko pociąg kolei Illinois Central zmusił ich do ratowania się przez skoczenie z mostu. Karol upadł na brzeg, a Robert wpadł do wody w kanale, z której już go nie wyratowano.

* * *

Jutro posiedzenie Kupców i Przemysłowców.

Jutro, dnia 14go czerwca, o godzinie 7:30 wieczorem, odbędzie się miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskich Kupców i Przemysłowców, w sali własnej, p. nr. 1121 N. Ashland avenue, 3 piętro. Wiele ważnych spraw będzie omawianych. Zapraszają wszystkich kupców, przemysłowców i profesjonalistów na to posiedzenie.

* * *

Demokraci mają posiedzenie w 32giej wardzie.

Klub Polsko - Amerykański, Demokratyczny 32giej wardy zwołuje obywateli na regularne posiedzenie na dziś wieczór, dnia 13go czerwca, do sali św. Alojzego, p. nr. 1504 N. Claremont, przy Le Moyne ulicy. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

* * *

Białek dziś staje przed sędzią Feinbergiem.

Wedle otrzymanych przez nas informacji z sądu kryminalnego, to dziś rano przed sędzią Feinbergiem, rozpoczął się proces 19to letniego Franciszka Białka, oskarżonego o dokonanie morderstwa na osobie policjanta D. Hellandera, przydzielonego do stacji policyjnej przy Racine ave. Podług zeznań naocznych świadków to Fr. Białek miał dać śmiertelny strzał do policjanta Hellandera w chwili gdy ten go odprowadzał do patrolki. W tym też czasie niebezpiecznie został postrzelony przez Białka również sierżant J. Orzechowski, który do dziś dnia znajduje się jeszcze pod opieką lekarską. Po dokonaniu morderstwa i stoczeniu walki na rewolwery z przeszło piętnastu policjantami Białek uciekł ukrywając się coś około dwóch miesięcy, aż został pochwycony przez sierżantów Konkowskiego i Łuczaka przebranych za kobiety, w chwili gdy zdążał na spotkanie swej bohdanki na rogu ulic Augusta i Noble. Ze względu, iż oskarżony ma za sobą długi rekord kryminalny i do dziś dnia znajduje się jeszcze na probacji za sprzedaż przez się skradzionego automobila, prokurator stanowy Tomasz Courtney, oświadczył iż z całą stanowczością będzie żądał kary śmierci w tej sprawie. Trudnej obrony oskarżonego podjął się znany adwokat kryminalny, Tadeusz Cichocki-Toudor.

* * *

Dlatego, że nie mógł zapłacić podatków powiesił się.

Józef Wild, lat 62, niezatrudniony piekarz, powiesił się na strychu w domu swoim p. nr. 3025 S. Crawford ave., dlatego, że finansowo nie był w stanie zapłacić podatki jakie ciążą na jego dwupiętrowym domu mieszkalnym.

* * *

Kolejka miniaturowa wykończona będzie 22 czerwca.

Kolejka miniaturowa zbudowana kosztem $100,000 będzie gotowa dla zwiedzających tegoroczną wystawę światową gości już dnia 22go czerwca, jak donosi Ryszard Prendergast, prezes spółki Grant Park Transportation Company.

* * *

Zastrzelenie kobiety nazwali pomyłką.

Pani Anna Lupka, lat 21, z p. nr. 1740 West 17ta ulica została postrzelona i fatalnie okaleczona a jej mąż Leonard, lat 28, i jego brat, Jan, lat 24, z p. nr. 2014 South Ashland avenue zostali również okaleczeni podczas bójki na rewolwery z 2ma policjantami onegdaj rychło nad ranem. Inwestygacja później wykazała, że bracia ci strzelali do policjantów myśląc, że mają do czynienia z bandytami, a policjanci pod tem samem wrażeniem strzelali do Lupków. Udział w bójce tej brali policjanci Luttrell White i Edward Quinn ze stacji Marquette. Stanęli oni przed domem p. nr. 1707 West 19ta ulica, gdy Lupkowie odjeżdżali w automobilu. James Leonard, z p. nr. 1705 West 19ta ulica radził policjantom ścigać Lupków, gdyż jak sam powiedział, posiadali oni rewolwery. Przy narożniku 18tej i Paulina ulic bracia Lupkowie rozpoczęli strzelać do policjantów, którzy na kule ich kulami odpowiedzieli. Wyszło na jaw, że w ciągu dnia dwaj nieznajomi starali się skraść ich automobil. Lupkowie starali się w tem im przeszkodzić a ci rzucili się na nich. Jan Lupka pobiegł do domu po dwa rewolwery i jeden dał bratu, ale już rabusiów nie było. Gdy nadciągnęli policjanci Lupkowie myśleli, że to ci rabusie wrócili i dlatego sprawa cała taki fatalny wzięła obrót. Pani Lupka nie żyje.

W Londynie zaczęli wczoraj ponownie konferencję, tym razem ekonomiczną, a nie morską. Anglicy w pierwszym dniu popisywali się krasomówstwem. Przemawiał najpierw król Jerzy V. w języku angielskim i francuskim. Po nim mowę programową wygłosił premjer Mac Donald. Wszystko z początku wygląda różowo, jak kilka lat temu, kiedy w Londynie król Jerzy witał delegatów na konferencję morską, która miała doprowadzić do rozbrojenia wielkich i kosztownych flot wojennych, a faktycznie stworzyła rozgoryczenie i jeszcze większą niepewność.

ZAMORDOWAŁ MATKĘ DLA PIENIĘDZY.



Balfe Macdonald z Flint, Mich., 17-letni chłopak (przy stole z lewej), który przyznał się, że zatłukł swoją matkę na śmierć, aby dostać pieniądze. Obok MacDonalda siedzi jego koleżka, W. Terwillinger. Zdjęcie zrobione w biurze detektywów w Nashville, Tenn., gdzie obydwu chłopców ujęto. (Klisza Prasy Stow.)

Szymczak Wyjechał Do Washingtonu.

Kontroler miejski M. S. Szymczak wczoraj wyjechał do Kapitolu w Washingtonie, aby jako nowozamianowany członek Federalnej Rezerwy Bankowej, zatwierdzony w ubiegłą sobotę przez Senat, odbyć konferencję z Prezydentem Rooseveltem i Sekretarzem Skarbu Woodinem.

Kontroler powiada, że wróci do miasta za parę dni, i nadal urzędować będzie do czasu, aż burmistrz Kelly zamianuje jego następcę. Burmistrz na razie nie jest zdecydowany kogo dać na miejsce Szymczaka.

Nowy Aptekarz.



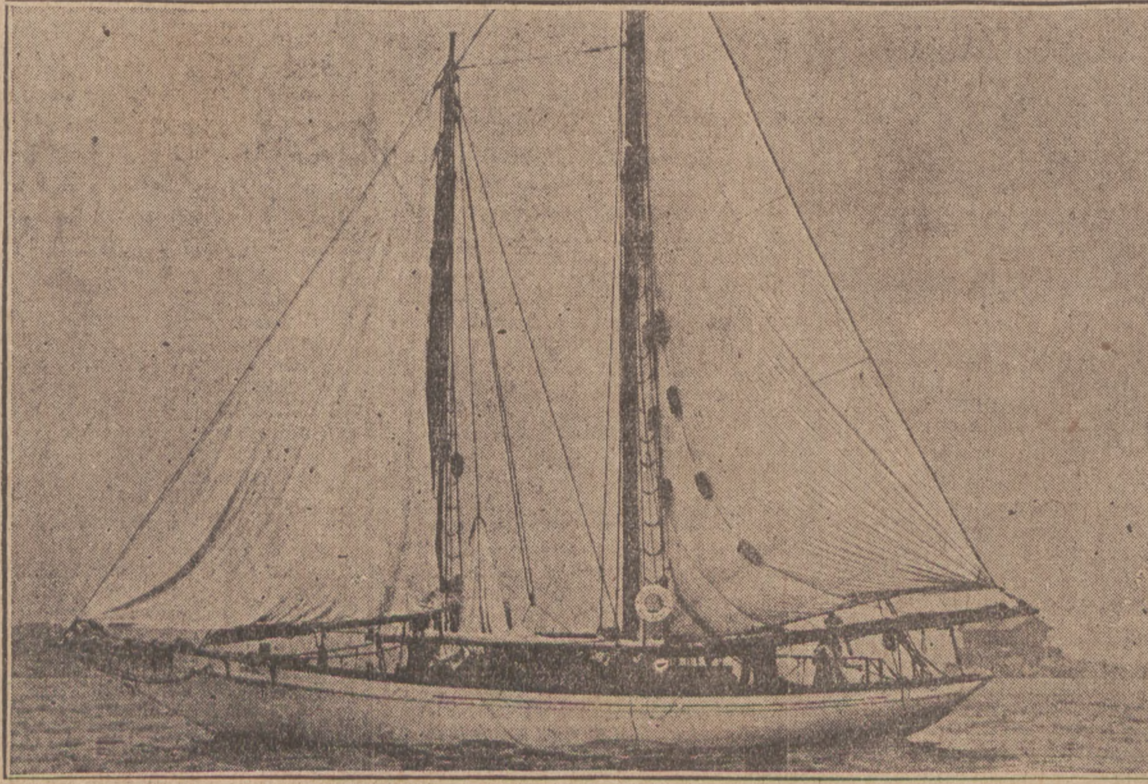
MIECZYSŁAW F. ZIENTY.

M. F. Zienty, jest synem pp. Wojciecha i Rozalji (z Przypysznych) Zienty zamieszkałych pod nr. 4861 Cornelia avenue, w dzielnicy Belmont Park.

Młody aptekarz urodził się dnia 12go lutego, 1913 roku w Chicago, Ill. Nauki elementarne pobierał w szkole publicznej a na wyższe studja uczęszczał do wyższej szkoły Carl Schurz, poczem udał się na trzyletni kurs aptekarski na Uniwersytet Illinois, który chlubnie ukończył dnia 9go czerwca, b. r. Należy do Stowarzyszenia Alumnów przy Uniwersytecie Illinois i Towarzystwa Chicago Z. N. P. gr. 1450.

Polska armja ma się składać z 250,000 ludzi; obecnie jest w niej nieco mniej ludzi. Oficerów wojskowych jest 17,895.

JACHT GOTOWY DLA PREZYDENTA.



Jacht "Amberjack II.", na którym Prezydent Roosevelt zamierza spędzić wkrótce dwa tygodnie wakacyj żeglując od wybrzeży Nowej Anglji do Nowej Szkocji. Będą to pierwsze wakacje Prezydenta od chwili objęcia urzędowania. (Klisza Prasy Stow.)

Z JÓZAFATOWA

Uroczystość Bożego Ciała przypada w najbliższy czwartek. Przez całą oktawę odprawiane będą wieczorami nieszpory z procesją z Najśw. Sakramentem w niedzielę przyszłą procesja Bożego Ciała będzie zaraz po sumie.

*

W piątek, dnia 23go czerwca, przypada uroczystość Najśw. Serca Jezusa. Wieczorem tegoż dnia będzie przyjęcie nowych członków do Apostolstwa Modlitwy i procesja z Najśw. Sakramentem.

*

Dzielnie spisują się w tym roku nasi piłkarze, stojący obecnie na pierwszem miejscu. Zaszczyt to poniekąd dla parafji i dla nich samych.

*

W ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej, przy licznym udziale publiczności, odbył się popis graduacyjny dzieci ze szkoły św. Józafata z okazji zakończenia roku szkolnego. — Program składał się z dziewiętnastu numerów a weszły nań obrazki sceniczne, pląsiki, produkcje muzyczne i przemówienia. Małe dzieci rozpoczęły program impersonując graduantów z roku 1940. Występ ten przyjęty został z jak nalepszem uznaniem. Potem ósma klasa chłopców wykonała kadryla, a po nich dziewczęta z ósmej klasy wystąpiły z tańcem. Po nich znowu popisywali się chłopcy z klasy ósmej. Taniec balonowy wykonały dziewczęta z ósmej klasy. Następnie małe dzieci przedstawiły obrazek zatytułowany: „Nie chcę bawić się na twoim podwórku". Potem chłopcy i dziewczęta z klasy drugiej wystąpili z pięknym numerem, a po nich dziewczęta z klasy trzeciej przedstawiły czas wakacyjny. Odegrano jednoaktówkę p. t. „The Assesor". Po sztuce chłopcy z klasy 4-tej wystąpili jako panowie z Michigan ave. Po nich siódma klasa dziewcząt wykonała rytmiczne pląsy. Komedyjkę w jednym akcie p. t. „Doktor od lenistwa" ładnie odegrały dziatki. Znowu chłopcy popisywali się w występie zatytułowanym — Największa Kapusta. Dziewczęta z klasy czwartej wystąpiły w numerze p. t. „Słuchajcie papugi" zaś klasa siódma chłopców przedstawiła ekonoma z dawnych czasów. Po nich klasa szósta dziewcząt wykazała znaczenie Róży, a klasa piąta chłopców wystąpiła z ćwiczeniami. Nastąpił śpiew abiturjentów i abiturjentek, poczem ks. proboszcz prałat Franciszek Ostrowski, przemówił do dzieci i rodziców w serdeczny sposób a po szczerych słowach serdecznej zachęty wręczył kończącym ósmy stopień szkoły parafjalnej dyplomy. Podczas programu przygrywała orkiestra pana K. Uszlera, miejscowego organisty. Za celujący postęp w naukach nagrodzeni zostali: Nagrodę pierwszą otrzymali: Dolores Szafran, Pierma Wagner, Irena Holmes, Tadeusz Kapliński, Wirginja Deering; drugą nagrodę: Antoni Bochenek, Fr. Ziema, F. Boyke, Irena Krysztyniak; trzecią nagrodę: Jan Neighbauer, Stan. Pomierski, Ryta Koss i Lorraine Mudlaff.

Zaszczyceni dyplomami zostali następujący graduanci:

Arend F., Andrzejewska M., Alongi C., Arendt L., Masik M., Bral I., Bojke F., Boyk W., Czolek L., Cerotzke A., Ciombor S., Celarek W., Dzika E., Damptz G., Dynek C., Deering W., Encezziano M., Ewald L., Ewald M., Formella B., Gruszecka J., Gruszecka W., Haske W., Heit E., Iwan M., Koczor M., Kubiesa J., Kulik B., Kaczmarek C., Kozłowska H., Koss R., Krzystyniak I., Lach H., Ligaj J., Liszka C., Los J., Mudloff L., Mudloff E., Makijewska G., Majewska L., Mrowiec O., Natkowicz N., Peloza Z., Prange M., Peltz S., Pawlarczyk J., Pawlak S., Rycerz J., Ropel H., Schwarz G., Skrzypek J., Smaron Helen, Stefańska H., Swiondor A., Szafran D., Szumlas M., Toia D., Tessmer D., Tomaszak R., Wezraj H., Wiercioch M., Waglarz M., Wróblewska H., Wysocka E., Wollschied M., Zielińska L., Ziemblicka J., Zaczek L., Zawierucha C., Zutty M.

Bahr C., Brown R., Bochenek A., Chamerski S., Cynowa L., Checinski W., Grandziel E., Dettloff G., Holmes G., Homefelt D., Janoa R., Kaplinski T., Kaszuba J., Kowalewski L., Klein A., Klebba S., Koza J., Kunz J., Los J., Maslo T., Mudloff J., Magierek W., Neigebauer J., Nowicki B., Poprawski S., Pokriefke R., Przywara A., Pamierski S., Rhode L., Sowa Mitchell, Skwarski S., Struzik E., Szymczak W., Turek G., Tobiaski Francis, Vogt E., Warmowski G., Zagozdzon J., Zieman F.

*

Cały program wypadł ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich na przedstawieniu obecnych, a dowodem tego były huczne oklaski jakiemi nagradzano dziatwę. Siostrom Nazaretankom należy się serdeczna podzięka.